Kurier Szczeciński

WTOREK, 2 LUTEGO 1971 ROKU
WYD. AB

26·IV·1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄDNAŚ RODOM

Nr 27 (8209) Rok założenia 1945 Cena 50 groszy

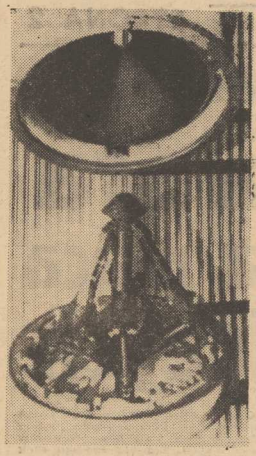

ASTRONAUCI amerykańscy lecący na pokładzie statku „APOLLO-14" musieli pokonać poważne trudności podczas dokonywania zmiany położenia po wejściu na trajektorię księżycową. Kabina macierzysta nie mogła połączyć się z pojazdem księżycowym, gdyż zawiodły zaciski przytrzymujące styki kabiny w kołnierzu pojazdu księżycowego. Astronauci przez dwie godziny dokonywali kolejnych prób połączenia; manewr ten udał się dopiero za 6 razem.

Na zdjęciu: styki kabiny macierzystej i kołnierz pojazdu księżycowego LM.

CAF—UPI—telefoto

Bliski Wschód przed 5 lutego

Czy nastąpi wznowienie walk?

W MIARĘ zbliżania się 5 lutego — daty upływu terminu przerwania ognia, wiele osobistości oficjalnych ZRA złożyło oświadczenia na temat dalszego rozwoju sytuacji na Bliskim Wschodzie. Wypowiedzi te potwierdzają zajęte wcześniej przez ZRA stanowisko, że kraj ten nie zgodzi się na dalsze przedłużania okresu zawieszenia ognia, jeśli nie zostanie dokonany postęp w kierunku wcielenia w życie rezolucji Rady Bezpieczeństwa z 22 listopada 1967 r.

KAIR PAP. Minister Spraw Zagranicznych i wicepremier ZRA Mahmud Riad po swym powrocie w poniedziałek rano do Kairu z Arabii Saudyjskiej i Kuwejtu, oznajmił, że ZRA nie przywiązuje szczególnego znaczenia do zbliżającej się daty 5 lutego, uważając, iż będzie to po prostu nowa faza toczącej się tam wojny. Mówiąc do dziennikarzy, minister Riad uchylił się jednakże od odpowiedzi, czy ZRA zamierza przedłużyć okres zawieszenia ognia.

OSTATNIE deklaracje amerykańskie na temat misji Jarringa są częścią manewru, który ma na celu przekonać światową opinię publiczną, że jest jakiś postęp w rozwiązywaniu kryzysu bliskowschodniego. Ten stan rzeczy — mówił minister Riad — nie odpowiada jednak rzeczywistości. Nie widzę, aby w sytuacji na Bliskim Wschodzie zaszła jakaś zmiana. Izrael w dalszym ciągu nie zamierza opuścić terytoriów arabskich, zaś wszystkie dokumenty które przedstawił w tej sprawie dr Jarringowi, pomijają całkowitym milczeniem tę kwestię, ignorując prawo Palestyńczyków do własnej ojczyzny i przemilczając gwarancje pokoju, o których mówi rezolucja Rady Bezpieczeństwa. W sumie — Izrael jasno określił iż w żadnej mierze nie jest zdecydowany na wprowadzenie w życie postanowień tej rezolucji.

Nasze stanowisko w tym względzie — kontynuował mówca — pozostaje niezmienne. W żadnym wypadku nie pozwolimy, aby Izrael prowadził swą ekspansionistyczną politykę kosztem naszych terytoriów.

OBSERWATORZY polityczni w Kairze są zdania, że w wypadku niedokonania do najbliższego piątku żadnego konkretnego postępu w kierunku uregulowania konfliktu bliskowschodniego drogą polityczną, ZRA nie będzie dłużej czuła się związana porozumieniem o przerwaniu ognia. Nie oznacza to jednak — zdaniem obserwatorów — natychmiastowego wznowienia walk wzdłuż Kanału Sueskiego. Prezydent El-Sadat uprzedził jednakże już wcześniej, że siły zbrojne ZRA są gotowe podjąć walkę, jeśli zaszłaby tego potrzeba.

Zapowiedź ważnego przemówienia prezydenta ZRA

KAIR PAP. Agencja MENA donosi, że prezydent Sadat wygłosi ważne przemówienie polityczne na specjalnej sesji Zgromadzenia Narodowego, które zbierze się w czwartek na kilka godzin przed upływem rozejmu na Bliskim Wschodzie. Sadat będzie także przewodniczył wtorkowemu posiedzeniu narodowej rady obrony. Rada rozpatrzy sytuację na froncie wzdłuż Kanału Sueskiego i zastanowi się, w jaki sposób można zwiększyć bezpieczeństwo kraju na wypadek, gdyby rozejm nie został raz jeszcze przedłużony.

„Apollo—14" minął już półmetek

Lądowanie na Księżycu odbędzie się zgodnie z programem

WASZYNGTON PAP. Załoga „Apollo-14" kontynuuje lot. Na krótko przed nocą z poniedziałku na wtorek kosmonauci przebudzili się po 10 godzinnym śnie. Kierownictwo lotu poinformowało ich wówczas, iż mimo zakłóceń przy cumowaniu podczas operacji zmiany położenia, lądowanie na Srebrnym Globie odbędzie się zgodnie z ustalonym programem.

W OŚRODKU lotów kosmicznych w Houston odbyła się konferencja prasowa, podczas której przedstawiciele NASA stwierdzili, że w drodze powrotnej po starcie z Księżyca kabina macierzysta „Kitty Hawk" i pojazd księżycowy „Antares" będą musiały dokonać jeszcze raz cumowania.

W wypadku, gdyby w drodze powrotnej nie udało się dokonać połączenia obu części wchodzących w skład zestawu „Apollo-14", kosmonauci Alan Shepard i Edgar Mitchell będą mieli możliwość przejścia z właściwego pojazdu księżycowego do kabiny macierzystej i będą też mogli przenieść część pojemników z gruntem księżycowym. Teoretycznie więc nie zagraża im żadne niebezpieczeństwo.

Po przebudzeniu kosmonauci podjęli dalsze próby wyjaśnienia przyczyn złego funkcjonowania aparatury cumowniczej. O godz. 1.07 czasu warszawskiego, czyli w 27 godzin i 15 minut po wystrzeleniu „Apollo-14" znalazł się w równej odległości od Ziemi i Księżyca. Punkt ten znajduje się w odległości 201 tys. km od obu ciał. W 35 godzin po starcie „Apollo-14" wszedł w zasięg przyciągania księżycowego.

Pompidou rozpoczyna podróż po Afryce

PARYŻ PAP. Prezydent Francji Pompidou rozpoczyna w środę 10-dniową podróż po 5 krajach Afryki. Pierwszym etapem jego wojażu będzie Mauretania, a następnie Senegal, Wybrzeże Kości Słoniowej, Kamerun i Gabon. W każdym z tych krajów Pompidou spędzi 2 dni. Przeprowadzi on rozmowy z szefami tych państw, które są członkami Wspólnoty Francuskiej.

Obserwatorzy zwracają uwagę na wizytę w Gabonie. Kraj ten jest bogaty w rudy uranu i atomistyka francuska opiera się w znacznej mierze na uranie gabońskim.

Najmniejsza książka świata

W LIPSKU ukazała się książka o rozmiarach dwa i pół na trzy mi limetry, która uważana jest za najmniejszą książkę świata. Jest ona oprawiona w skórę. Nosi tytuł „Obrazki ABC" i zawiera na 27 stronach stylizowane litery alfabetu i rysunki przedmiotów, rozpoczynających się od tych liter, wybrane z dziecięcego świata wyobraźni.

W Ugandzie umilkły strzały

LONDYN PAP. Od kilku dni w stolicy Ugandy Kampali ucichły już strzały. Wznowiły normalną pracę instytucje poczty i telegrafu. Otwarto także międzynarodowy port lotniczy Entebbe.

Jednakże w Kampali do tej pory nie zniesiono godziny policyjnej, a w porze nocnej po ulicach krążą patrole wojskowe.

Tymczasem z Addis Abeby informują, że obalony prezydent Ugandy Milton Obote złożył niespodziewanie w poniedziałek 5-godzinną wizytę w stolicy Etiopii i przeprowadził rozmowy z cesarzem Haile Selassie. Obserwatorzy polityczni motywują wizytę Obote w Addis Abebie tym, że pragnie on odwieść niektóre państwa afrykańskie od zamiaru uznawania nowych władz ugandyjskich.

Pracownicy szczecińskich zakładów podejmują patriotyczny czyn

Z KAŻDYM dniem coraz więcej grup pracowniczych szczecińskich załóg podejmuje zobowiązania, włączając się do ogólnopolskiego, patriotycznego czynu produkcyjnego zainicjowanego przez śląskich górników i hutników.

BRYGADA **Jana Bauera** z Wydziału Drzewnego Szczecińskiej Stoczni Remontowej zobowiązała się przepracować jedną niedzielę przeznaczając zarobek na odbudowę Zamku Królewskiego. Zobowiązanie podpisali: **J. Bauer, J. Janowski, J. Gładki, Cz. Kryszczuk, Wł. Kogut, S. Karasiuk, Wł. Perliński, T. Mieżejewski, E. Szwałek, B. Nowak, J. Szybiak, B. Skowrońska.**

30 STYCZNIA maszyniści Lokomotywowni Szczecin — Wzgórze Hetmańskie postanowili przewieźć do 15 lutego br. po jednym pociągu węgla eksportowego na trasie Poznań — Szczecin — Port Centralny. Zobowiązanie to podpisało 27 uczestników okresowego szkolenia. Dołączył się do nich również maszynista I klasy Stefan Bortnik.

(Dokończenie na str. 2)

Prasa brazylijska chwali polski statek

„AMARALINA" oddana do eksploatacji", „Piękny typ liniowca skonstruowany w Polsce" — pod takimi tytułami ukazał się artykuł w gazecie brazylijskiej „Jornal Maritimo".

Przedstawiciele „Centromar" w Brazylii oraz przedstawiciele stoczni polskich otrzymali wiele pochwał za doskonałe walory eksploatacyjne „Amaralliny". Podkreśla to również prasa brazylijska. (PAP)

1 BM. SYTUACJA na Wiśle w rejonie Wyszogrodu była nadal poważna. Pod uszkodzonym mostem przepływała wciąż kra, nie powodując, na szczęście dalszych jego uszkodzeń. Jednie w okolicy Kępy Polskiej utworzył się lokalny zator lodowy.

Na zdjęciu: naprawa uszkodzonego mostu w Wyszogrodzie.

CAF—Uchymiak—telefoto

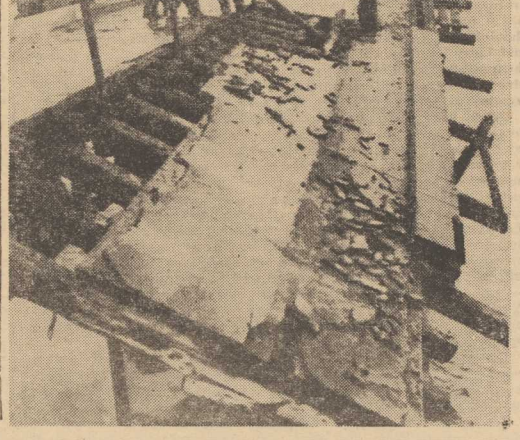

Dziś w numerze: ● Szkoła pełna kłopotów ● Elektronika dla ludzi ● Sukces należy do zespołu... ●

Napisane dzisiaj

POMAGAMY

NO, WIĘC JAK, TOWARZYSZE, POMOŻECIE? — pytał I sekretarz KC PZPR Edward Gierek w końcowych wystąpieniach na spotkaniach ze stoczniowcami Szczecina i Gdańska. Odpowiedź była jednoznaczna: POMOŻEMY! Słowo było dane i słowo jest dotrzymywane. Dowiedli tego najlepiej stoczniowcy Warskiego, wykonując w niezwykle napiętych warunkach zadania stoczniowego planu. Pomagają załogi innych szczecińskich zakładów produkcyjnych.

Świadczą o tym wyniki realizacji planów produkcyjnych za styczeń 1971 r., które obok publikujemy. Świadczy o tym podejmowany — chociaż jeszcze może nie w masowej skali i nikomu o to nie chodzi — apel górników i hutników wzywający ludzi pracy całego kraju do dodatkowego wysiłku produkcyjnego, którego efekty materialne tak bardzo są potrzebne naszej ojczyźnie w jej trudnej sytuacji gospodarczej.

Rzetelna praca każdego z nas na każdym posterunku pracy jest w tej chwili jednym z najmocniejszych argumentów poparcia dla nowego kierownictwa kraju, ponieważ w sposób wymierny służy ona sprawie załatwienia przez nie spraw najbardziej palących: zrównoważenia odpowiednią masą towarową na rynku strumienia wielu miliardów złotych, które w tym roku znajdą się dodatkowo w kieszeni wielomilionowej grupy naszego społeczeństwa.

Ale przecież nie samym chlebem człowiek żyje. W tym też sensie sama dodatkowa praca produkcyjna jest jednym — ale nie jedynym — z niezwykle istotnych elementów poparcia nowego kierownictwa w jego konsekwentnym dążeniu do kontynuowania zapoczątkowanego przez VII Plenum KC procesu odnowy całokształtu życia społeczno-politycznego i gospodarczego w naszym kraju. Bo proces naprawy popełnianych błędów nie odbywa się i odbywać się nie może jedynie na produkcyjnym froncie pracy.

Rzecz idzie o sprawy ważne również na innych frontach naszego życia. Ostatnie decyzje i posunięcia zarówno natury politycznej jak też ekonomicznej, a przecież są one dopiero początkiem, nie są w stanie wyrównać wszystkich zaniedbań minionego ćwierćwiecza władzy ludowej. Aby do tego doszło, potrzeby jest nie tylko czas, spokój i rzeczowość w podejmowaniu każdej decyzji, ale potrzebna jest przede wszystkim zmiana sposobu myślenia każdego z nas, podniesienia do rangi podmiotu samego człowieka. Rzecz wydawałaby się oczywista, a przecież w odczuciu większości z nas nowa.

W tym zrozumieniu proces odnowy musi przejść przez każdego, który w jakiejś mierze czuje się odpowiedzialny za losy tego kraju. Ten proces reedukacji społecznej i obywatelskiej jest niezbędny, jeżeli naprawdę chcemy wypełniać nasze publiczne życie takimi treściami, które będą do zaakceptowania przez zdecydowaną większość społeczeństwa i które w szerokim odczuciu społecznym będą zrozumiałe, jednoznaczne, prowadzące do wspólnego celu, a jest nim dobro naszej socjalistycznej ojczyzny. A dobro to oznacza również liczenie się z rzeczywistością, zadaniami ustrojowymi i międzynarodowymi naszego życia społecznego. Tylko przy zrozumieniu wszystkich implikacji, tej sytuacji historycznej można realnie wpływać na losy kraju.

Nie będzie to rzecz prosta. Bo nie ulega wątpliwości, że z jednej strony przyjdzie nam wziąć się za bary z poglądami niesłusznymi, wręcz szkodliwymi. Sądzę jednak, że jest to i będzie margines tego masowego dialogu, jaki partia prowadzi z całym narodem. Z drugiej strony musimy zdawać sobie sprawę z tego, że umysłowej i politycznej aktywizacji społeczeństwa będzie także towarzyszył sprzeciw tych, którzy nie mogą żyć bez dyrektyw z góry, których intelektualne lenistwo doprowadzi do tego, że ich postawa nie spotka się ze społecznym aplauzem. Tak więc w procesie odnowy będziemy wszyscy się sprawdzać, zdawać egzamin, a jak wiadomo, nie wszystkie egzaminy wszyscy muszą zdać. Takie już jest życie.

Mamy również na naszym szczecińskim podwórku liczne dowody — chociaż z pewnością jest ich jeszcze o wiele za mało — nowych metod działania. Widoczne to jest w całym szeregu decyzji i postaw różnych ogniw wojewódzkiej i miejskiej władzy; widoczne jest to w podejmowanych próbach prowadzenia rozmowy z masami, a nie przemawiania do nich z trybuny. Oby tych przykładów było jak najwięcej i jestem głęboko przekonany, że życie będzie ich coraz więcej dostarczać.

Rzecz jednak w tym, aby na te nowe metody działania przechodzić coraz szerszym frontem. Chodzi o to, aby metody centralnego kierownictwa politycznego, zaprezentowane m. in. tutaj u nas w Szczecinie, znalazły żywy oddźwięk w codziennej działalności i praktyce wszystkich ogniw władzy, wszystkich działaczy i społeczników. Jest to bowiem styl robotniczy, demokratyczny, zagubiony poprzednio w mieliznach biurokracji, a dziś na nowo szybko odbudowywany. Jest to styl właściwy, zgodny ze społeczną i ideową treścią socjalizmu.

Jeżeli więc będziemy działalność już istniejącego i zagwarantowanego ogólnym ustawodawstwem systemu demokracji socjalistycznej: związków zawodowych, rad narodowych, organizacji młodzieżowych itp. przesycać treściami, które im są prawomocnie przynależne — to już będzie duży krok naprzód. A przecież nic nie stoi na przeszkodzie — dowodzi tego chociażby przykład nowych wyborów partyjnych w Stoczni Warskiego czy ostatnia sesja MRN — aby tak się właśnie stawało. Nie w tej materii nie spadnie nam z nieba. Sami własnymi mózgami, własnym działaniem, własnym rozumieniem spraw zakładu, miasta, kraju musimy torować drogę procesowi odnowy, który — nie łudźmy się — nie będzie przebiegał bez oporów, gładko. Nowe metody działania musimy wypracowywać sami, bo przecież proces odnowy jest w mniejszym lub szerszym stopniu sprawą każdego z nas.

Pomagajmy więc partii i rządowi, ich nowemu kierownictwu nie tylko rzetelną pracą, ale także wzbogacajmy zaprezentowany przez nie styl pracy własnymi inicjatywami, samodzielnością myślenia, rzeczowością działania. Starajmy się jednak myśleć i działać po nowemu, stosownie do nowej sytuacji najpierw u siebie samego i na własnym posterunku pracy, a to da nam moralną satysfakcję i prawo, aby nasze krytyczne i zarazem konstruktywne uwagi kierować do innych, wyżej.

(Z. Cz.)

Plan stycznia — wykonany

Zadecydowała rzetelna i ofiarna praca załóg robotniczych

MOŻNA bez przesady stwierdzić, że losy styczniowego planu produkcyjnego w szczecińskim przemyśle kluczowym ważyły się nie mal do ostatnich godzin miesiąca. Jeszcze w niedzielę, 31 stycznia, w większości przedsiębiorstw trwała wytężona praca.

WYKONANIE planu było sprawą honoru załóg robotniczych. I właśnie ich ambitna postawa oraz rzetelna, ofiarna praca zadecydowała o sukcesie. Jest to tym bardziej godne podkreślenia, że w wielu zakładach wystąpiły trudności w dostawie urządzeń i surowców.

Załoga Huty „Szczecin" pracowała bardzo rytmicznie i wydajnie dzięki czemu uzyskano tutaj znaczne nadwyżki we wszystkich asortymentach wyrobów. Plan wytopu surówki wykonano w 101,4 proc., a w produkcji cementu uzyskano 112,7 proc. planu. Ogółem plan stycznia hutnicy wykonali w 105,5 proc.

Zakłady Włókien Sztucznych „Wiskord" wykonały zadania stycznia w cenach zbytu w 100,3 proc. Plan produkcji antyimportowej kordu wykonano w 100 proc., jedwabiu w 100,4 proc.

Szczecińskie Zakłady Celulozowo-Papiernicze w Skolwinie wykonały plan produkcji globalnej w cenach porównywalnych za styczeń w 103,3 proc. Uzyskano nadwyżki papieru gazetowego, drukowego i piśmiennego. Łącznie 260 ton papieru ponad zadania planowe przekazała tutejsza załoga.

Fabryka Mechanizmów Samochodowych „Polmo" wykonała zadania stycznia w 100 proc. Wyprodukowano m. in. 13 700 sztuk wałów napędowych do samochodów osobowych, w tym 5 200 sztuk do „Polskiego Fiata" oraz 12 200 sztuk układów kierowniczych, z tego 5 200 sztuk dla „Fiata". Dalszych 10 500 sztuk wałów i 2 tys. sztuk kierownic przekazano dla wozów ciężarowych. Zakład ma kłopoty z wałami zabezpieczającymi do wałów napędowych, które nie dostarcza na czas Warszawska Fabryka Sprężyn.

Załoga Fabryki Maszyn Budowlanych „Famabud" pracowała z pełnym poświęceniem i nadrobiła zaległości. Plan stycznia został wykonany w 101,2 proc.

Fabryka Kabli „Załom" wykonała zadania planowe stycznia w 103,3 proc. Wyprodukowano m. in. 7 tys. km przewodów elektro-energetycznych i ponad 600 ton przewodów nawojowych oraz tzw. gołych, a tak że 100 km kabli okrętowych.

O pomyślnym wykonaniu zadań miesięcznych donoszą także załogi Szczecińskich Zakładów Nawozów Fosforowych, Fabryki Sprzętu Elektrotechnicznego „Selfa" i Szczecińskiej Wytwórni Farb i Lakierów oraz innych przedsiębiorstw.

W trudnej sytuacji znajduje się Szczecińska Fabryka Narzędzi gdzie z powodu braku dostaw stali, silników elektrycznych oraz płytek ferrytowych i wielu innych niezbędnych dla produkcji materiałów, plan stycznia wykonano tutaj tylko w 35,1 proc. (kk)

Obrady Prezydium WKZZ

Zaopatrzenie ludności i ceny towarów na rynku szczecińskim

WCZORAJ odbyło się posiedzenie Prezydium WKZZ z udziałem przedstawicieli Wydziału Handlu Prez. WRN i WKC. W trakcie obrad wysłuchano informacji o zaopatrzeniu ludności w podstawowe artykuły spożywcze i przemysłowe w I kwartale br. oraz informacji Wojewódzkiej Komisji Cen o prowadzonej przez nią polityce cen w woj. szczecińskim.

Jak wynikało z materiałów i sprawozdania, przedłożonego przez władze handlowe województwa, starania władz szczecińskich o dodatkowe przydziały deficytowych artykułów żywnościowych uwieńczone zostały pełnym sukcesem. Ministerstwo Handlu Wewnętrznego uwzględniło w granicach swych możliwości wszystkie szczecińskie postulaty, działając przy tym szybko i sprawnie. Polegyy to również dodatkowych przydziałów artykułów przemysłowych, włókienniczych, odzieżowych i innych. Większość tych dostaw jest już w drodze. Od połowy lutego rynek szczeciński odczuje znaczną poprawę w zaopatrzeniu i to zarówno pod względem ilościowym, jak i asortymentowym.

W dyskusji podniesiono wiele problemów dotyczących polepszenia organizacji handlu i dostaw, zaktualizowania sieci handlowej, przeanalizowania cen na niektóre wyroby garmażeryjne i usługi tak w sektorze prywatnym jak w państwowym. Wnioskowano o zwiększenie społecznej kontroli dla zapobieżenia „ukrytym" podwyżkom cen, uczulenie kontroli zakładowych na jakość produktów spożywczych i przemysłowych; poparto projekt utworzenia przy WSS wyspecjalizowanego zakładu zajmującego się zaopatrzeniem robotniczym oraz specjalistycznej placówki handlowej, odpowiedzialnej za prawidłowe zaopatrzenie zakładów miasta i województwa w odzież roboczą.

Prezydium WKZZ zapowiedziało powołanie specjalnej komisji, która zajmie się wysunięciem w tych i innych sprawach wniosków pod adresem rad narodowych i CRZZ. Zapowiedziano także ściślejszą współpracę między WKZZ i WKC. WKZZ wspólnie z WKC i PIH opracuje program kontroli, który ma na celu niedopuszczenie do ukrytych podwyżek cen, jak również analizę kosztów produkcji towarów, których ceny mogłyby być obniżone.

Do poruszonych tematów jeszcze powrócimy. (tur)

Zagraniczne statki pasażerskie w Gdyni

GDYNIA PAP. Są oznaki, że tegoroczny sezon wiosenno-letni będzie rekordowy, jeśli idzie o wizyty w Trójmieście zagranicznych statków pasażerskich, które już 16 maja zainauguruje brytyjski „Nevas" z 400 pasażerami na pokładzie. Następnie zawitają do Gdyni motorowce pasażerskie: szwedzki „Gripsholm" i francuski „Renaissance". 4-krotnie odwiedzi Gdynię z fińskimi turystami „Finnhansa".

Od paru lat stałym zainteresowaniem cieszy się Trójmiasto wśród armatorów hiszpańskich — w br. skierują oni tu z turystami statek „Umbe", natomiast Jugosłowianie odwiedzą polskie wybrzeże na m/s „Dalmacija". Tradycyjnie — kilka razy — zawiną motorowce pasażerskie NRD i Związku Radzieckiego.

Z BOCIANIEGO GNIAZDA

STATKI NA WEJŚCIU:

s/s „Olsztyn" z Antwerpii z palami Larsena,
s/s „Pstrowski" z NRF pod balastem,
s/s „Malbork" z Danii pod balastem,
s/s „Kielce" z Danii pod balastem,
s/s „Bielsko" z Danii pod balastem,
s/s „Kalisz" z Danii pod balastem,
s/s „Gniezno" z Danii pod balastem,
s/s „Sławno" z Danii pod balastem,
m/s „Jelenia Góra" z Afryki Zachod. z drobnicą.

STATKI NA WYJŚCIU:

m/s „Kujawy" do Włoch ze Świnoujścia z węglem,
m/s „Piotrków Trybunalski" do Szwecji pod balastem,
s/s „Poznań II" do Danii z węglem,
s/s „Sołdek" do Danii z węglem,
s/s „Pstrowski" do Danii z węglem,
m/s „Nimfa" do Irlandii z drobnicą.

Pracownicy szczecińskich zakładów podejmują patriotyczny czyn

(Dokończenie ze str. 1)

który zadeklarował przewiezienie pięciu pociągów węgla na tej samej trasie, poświęcając na ten cel dwa tygodnie własnego urlopu.

Zobowiązania podjęła także 8-osobowa grupa pracowników warsztatowych z brygady Zeno na Olszewskiego. Postanowili oni przepracować bezpłatnie po pięć godzin w ostatnią niedzielę stycznia i 7 lutego. Natomiast 10-osobowa brygada Oddziału Urządzeń Technicznych z tejże Lokomotywowni zobowiązała się przepracować dwie soboty po siedem godzin. Zobowiązania te zostaną wykonane w dniach 6 i 13 lutego.

Warto podkreślić, że inicjatorzy zobowiązań zwrócili się ponadto do wszystkich drużyn lokomotywowych PKP w Szczecinie i całym kraju, jak również do wszystkich służb kolejarskich o podejmowanie podobnych inicjatyw.

* * *

OSTATNIO odwiedziła naszą redakcję delegacja klasy III Zasadniczej Szkoły Budowlanej dla Pracujących Szczecińskiego Zjednoczenia Budownictwa. Delegacji towarzyszył dyrektor H. Fiuk i kierownik M. Raczkowski. W doręczonym piśmie czytamy m.in.: „Postanowiliśmy przepracować przy naprawie i kasacji samochodów bezpłatnie trzy niedziele, tj. 7 i 28 lutego oraz 28 marca br. W związku z tym wzywamy absolwentów i młodzież zatrudnioną w Szczecińskim Przedsiębiorstwie Transportowo-Sprzętowym Budownictwa, a także młodzież zgrupowaną w Zasadniczej Szkole Budowlanej dla pracujących Szczecińskiego Zjednoczenia Budownictwa przy ul. Chmielewskiego 18/20 do podjęcia podobnych czynów. Wzywamy także naszych instruktorów do wzięcia udziału w zobowiązaniach. Uzyskane z tego tytułu fundusze przekażemy: a) za dwie przepracowane niedziele na cele socjalne przedsiębiorstwa, b) fundusz z trzeciej niedzieli na odbudowę Zamku Królewskiego w Warszawie". Apel ten podpisało 31 uczniów. (kk)

* * *

GRUPA pracowników Zakładu Tworzyw Sztucznych przy Spółdzielni Inwalidów „Jedność" odpowiedziała czynem produkcyjnym na apel hutników i górników ze Śląska. Postanowili oni przepracować dodatkowo w roku bieżącym pięć niedziel. Piątą część zarobków z tej dodatkowej pracy mają zamiar przeznaczyć na cele socjalne Zakładu. Spółdzielcy przekażą na rynek dodatkowe towary wartości ok. 200 tys. zł.

Jednocześnie wezwano pozostałe zakłady „Jedności" oraz pozostałe spółdzielnie pracy do podejmowania podobnych zobowiązań. Apel ten podpisało 38 osób. (awa)

Nowe „Wołgi"

PIERWSZE nowe „Wołgi" o większej o 17 KM mocy silnika i zmienionych nieco gabarytach nadwozia przygotowywane są przez radzieckie zakłady na eksport do krajów RWPG. M. in. Czechosłowacja zamówiła na rok bieżący 3 tys. tych wozów, których dostawa rozpocznie się w kwietniu br. Oto niektóre inne dane techniczne nowego modelu: przy dotychczasowej szerokości nadwozia, nowa „Wołga" jest o 5,5 cm krótsza i o 12 cm niższa. Zużycie paliwa na 100 km jazdy — od 10 do 13 litrów. Szybkość — 145 km na godzinę.

Czechosłowacja zamierza zakupić w bieżącym pięcioleciu ogółem 18,5 tys. samochodów „Wołga", a ponadto 70 tys. „Moskwiczów" i ponad 130 tys. „Żyguli", produkowanych w Togliatti na licencji „Fiata".

Laos w obliczu groźby inwazji amerykańsko-sajgońskiej

AGENCJE zachodnie w doniesieniach z Waszyngtonu i Sajgonu mówią o uporczywych pogłoskach na temat przygotowywanej inwazji sił amerykańsko-sajgońskich w Laosie. Amerykanie wzmacniają swoje siły w rejonie Indochin. Dziennik „Nhan Dan" oskarżył w poniedziałek Stany Zjednoczone o przygotowywanie nowej awantury wojennej w tej części świata.

NOWY JORK, HANOI PAP. Doniesienia o inwazji, które znajdują szeroki odzew w prasie amerykańskiej, opierają się na następujących stwierdzeniach:

1) SEKRETARZ stanu Rogers ostatnio mówił o możliwości takiej interwencji na konferencji prasowej 29 stycznia br., oświadczając, że Stany Zjednoczone zastrzegają sobie prawo użycia całej swej potęgi lotniczej w Indochinach, (tzn. w Wietnamie Południowym, DRW, Kambodży i Laosie). Rogers utrzymywał przy tym, że operacja taka miała by dopomóc programowi wycofywania wojsk amerykańskich z Wietnamu Południowego.

2) Informacje z Sajgonu mówią o niezwykłym nasileniu amerykańskich nalotów bombowych na Laos Południowy. W sobotę około 400 samolotów różnych typów, w tym bombowce strategiczne „B-52", dokonało zmasowanego nalotu na Laos Południowy oraz leżące po drugiej stronie granicy rejony północnej części Południowego Wietnamu.

3) W Waszyngtonie zwraca uwagę całkowite milczenie czynników oficjalnych w sprawie sytuacji w Indochinach. Rzecznik Białego Domu Ziegler na liczne pytania dziennikarzy w tej sprawie odpowiedział tylko: „Stąd nie wyjdzie nic na temat tego, co dzieje się w Indochinach". Radio i telewizja podały w sobotę, że wielu wyższych urzędników pozostało w stolicy i nie wyjechało na weekend. Milczenie zachowują Pentagon i Departament Stanu.

AMERYKAŃSKIE dowództwo w Sajgonie nałożyło ścisłe embargo na informacje na temat działań wojennych wojsk zarówno sajgońskich, jak i amerykańskich w Indochinach.

Niektórzy obserwatorzy sądzą że wojska sajgońskie już podjęły ofensywę, na co wskazuje na silenie bombardowań terytorium Laosu dokonywanych przez lotnictwo amerykańskie.

Sprawą przygotowań do ofensywy w Indochinach zajmuje się niemal cała prasa światowa. Londyński „Times" pisze, że ofensywa w Południowym Laosie poważnie skomplikowałaby sytuację polityczną na Półwyspie Indochińskim.

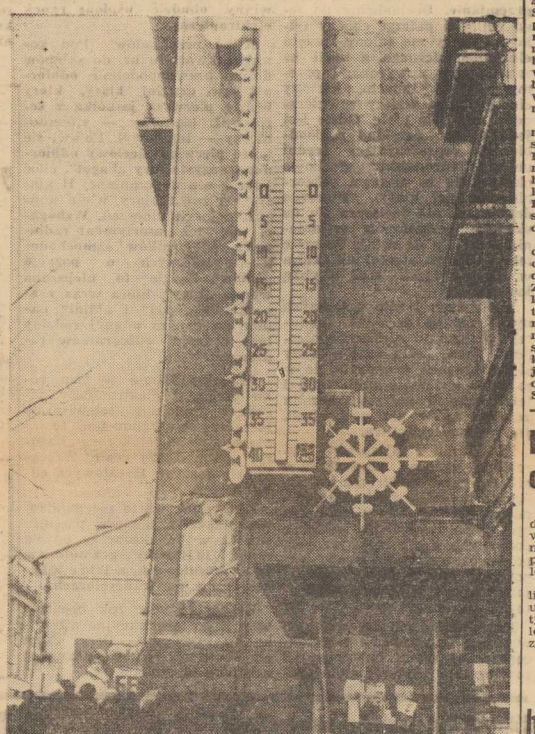

ANI śladu siarczystych mrozów, do których przywykli moskwiczanie o tej porze roku. Termometr na ulicy Gorkiego w śródmieściu Moskwy wskazuje 3 st. C powyżej zera. Tak ciepło w środku zimy było ostatnio w... 1903 r.! (CAF—TASS)

Kolizja atomowego okrętu podwodnego

PARYŻ PAP. W nocy z poniedziałku na wtorek u północnych wybrzeży Francji doszło do zderzenia francuskiego atomowego okrętu podwodnego „Redoubtable" z trawlerem.

Według pierwszych doniesień, kolizja nie spowodowała znacznego uszkodzenia okrętu i mógł on kontynuować dalej rejs. Natomiast trawler zatonął. Jego 6-osobowa załoga została uratowana.

Stracenie handlarzy narkotykami

PARYŻ PAP. W Iranie rozstrzelano 2 dalszych handlarzy narkotykami. W ten sposób liczba handlarzy i przemytników narkotyków rozstrzelanych w tym kraju w ostatnich miesiącach wzrosła do 72.

Sukces „Mazowsza" w Waszyngtonie

WASZYNGTON PAP. Burzliwymi oklaskami i wielokrotnymi wołaniami o „bis" przyjmowała waszyngtońska publiczność występ zespołu „Mazowsze" w miejscowym „Constitution hall". Dziennik „Washington Post" w entuzjastycznej recenzji pisze, że „Mazowsze" jest jednym z najbardziej urzekających, barwnych i żywych zespołów na świecie.

„Baltimore Sun" stwierdza, że oglądanie występu „Mazowsza" jest prawdziwą wizualną i słuchową ucztą.

„Mazowsze" po występie w Waszyngtonie wyruszyło w dalsze tournee po Stanach Zjednoczonych i Kanadzie.

ROKOWANIA ZSRR — SYRIA

◆ Na Kremlu rozpoczęły się w poniedziałek rokowania radziecko-syryjskie. Uczestniczą w nich Leonid Breżniew, N. Podgorny, Aleksiej Kosygin oraz członkowie delegacji partyjno-rządowej Syryjskiej Republiki Arabskiej z Hafez el-Asadem na czele.

ARABSKI ZAMACH W GAZIE

◆ Partyzanci arabscy dokonali w poniedziałek zamachu na pocztę centralną w Gazie. W wyniku potężnej eksplozji gmach został poważnie uszkodzony, a 61 osób doznało obrażeń. Władze izraelskie przystąpiły do ścigania zamachowców.

ŚMIERĆ WICEMINISTRA OBRONY CSRS

◆ Jak podaje agencja CTK, w niedzielę poniósł tragiczną śmierć wiceminister Obrony CSRS gen. Aleksander Mucha.

Gen. Mucha został mianowany wiceministrem Obrony w kwietniu 1968 r.

PREZYDENT FINLANDII PRZYJĘTY PRZEZ PAPIEŻA

◆ 1 bm. prezydent Finlandii Urho Kekkonen, który w ub. piątek zakończył wizytę oficjalną we Włoszech, został przyjęty w Watykanie na audiencji oficjalnej u papieża Pawła VI.

Jak stwierdza komunikat watykański, tematem godzinnej rozmowy były problemy bezpieczeństwa europejskiego. Papież potwierdził, że Watykan odnosi się pozytywnie do znanej inicjatywy Finlandii, mającej ułatwić odbycie w niedługim czasie spotkania przedstawicieli państw europejskich, poświęconego „zapewnieniu bezpieczeństwa i sprawiedliwości".

PERSONA NON GRATA

◆ Agencja TASS donosi, że obywatel brytyjski Christopher Bauer, odbywający staż na uniwersytecie leningradzkim, otrzymał nakaz natychmiastowego opuszczenia ZSRR za fotografowanie obiektów wojskowych.

Pocztówka z Londynu

Ambasadorzy polskiej kultury

NIC, co się dzieje w Wielkiej Brytanii, a dotyczy polskiej kultury, nie dzieje się bez pośrednictwa tej pożytecznej placówki, jaką jest Instytut Kultury Polskiej w Londynie. W „POLISH CULTURAL INSTITUTE" na pokazie obejrzałem „Trzy kroki po ziemi" Hoffmana i Skórzewskiego, „Grę" Kawalerowicza i po raz drugi, tym razem w towarzystwie Anglików, „Krajobraz".

ANGLIA nie jest terenem łatwym do popularyzatorskiej pracy. Przeciętny Brytyjczyk jest egocentrykiem, takim był i będzie. I czy to Polska, czy Portugalia, dotrzeć do niego z reklamą, zainteresować go czymkolwiek jest trudno. Toteż Instytut z pokazem filmu czy z odczytem któregoś z naukowców, wybitnych przedstawicieli kultury, wyrusza często w teren, do innych miast.

Poza własną działalnością edytorską — Instytut wydaje foldery, przewodniki, słowniki, wiele interesujących publikacji — jednocześnie inspiruje i udziela pomocy autorom angielskim piszącym o Polsce. Chciałbym tu wymienić przede wszystkim dwie pozycje: „Poland in pictures", „Polska w obrazach" opracowana przez Roberta Obojskiego, z pochodzenia Polaka i „Historia Polski dla młodzieży" prof. R. F. Leshego z Queen Mary College.

INTERESUJĄCYM pomysłem wydaje się zorganizowanie płytoteki polskiej, wydanie „Spisu płyt" w języku angielskim, słowem ruszenie z polską płytą w Anglię. Dodatkowym asumptem do akcji było zaproszenie Maryli Rodowicz przez londyńską BBC, na telewizyjne występy. Wspomnijmy przy okazji, że przez gościnne progi Instytutu przewinęło się wielu naszych aktorów i piosenkarzy, którzy zawsze dali się namówić do jakiegoś spotkania czy występu w gmachu naszej placówki przy DEVONSHIRE STREET.

INSTYTUT wyspecjalizował się w urządzaniu wystaw. Znów, dla przykładu „na wyrywki", ograniczę się do dwu: wystawy książki polskiej w Manchesterze i przygotowywanej aktualnie ekspozycji „Współczesnej sztuki teatralnej w Polsce". Z aktualnych spraw, nad którymi pracuje wicedyrektor Duchowski, wymienię też organizację „Polskich Dni" w Anglii północno-wschodniej. Weźmie w nich udział zespół „Krakowiacy", który dołączy później do międzynarodowych ekip artystycznych na tradycyjnym festiwalu folklorystycznym w Billingham.

ROMAN BALIŃSKI

Mówią dokumenty (1)

W okopach Stalingradu

PIERWSZE UDERZENIE WOJNY DOTARŁO DO STALINGRADU 23 sierpnia 1942 r. W miarę, jak trwała największa bitwa II wojny światowej, walki kryły się coraz głębiej pod ziemię. Ludzie przywierali do lejów po bombach i granatach, czaili się za wypalonymi węglami domów, walczyli w suterenach, kotłowniach, kanałach, piwnicach i schronach. Obrońcy i napastnicy trzymali się pazurami każdej ruiny.

W wychodzącej w Warszawie „gadzinówce" okupacyjnej, zwanej „Nowy Kurier Warszawski" ukazywały się codzienne komunikaty Naczelnego Dowództwa Niemieckich Sił Zbrojnych. Z początku butne i pewne błyskawicznego zwycięstwa, potem jak gdyby zaskoczone przedłużającymi się zmaganiami, w końcu szukające panicznie wytłumaczenia dla nadchodzącej klęski... Towarzyszyły im przemówienia „władców" III Rzeszy z różnych okazji oraz tajne biuletyny o nastrojach w społeczeństwie niemieckim, sporządzane przez służbę bezpieczeństwa dla hitlerowskich bonzów.

Oddajemy głos tym dokumentom:

Naczelne Dowództwo Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje w dniu 27 sierpnia 1942 r. Stalingrad, w którym szaleją olbrzymie pożary, atakowany był w ciągu dnia i nocy przez lotnictwo przy pomocy bomb burzących i zapalających.

...5—6 września. Atak na Stalingrad przesunięty został do zachodnich przedmieść.

...14 września. Oddziały atakujące Stalingrad wtargnęły do południowej części miasta.

...17 września. Piechurzy niemieccy i pionierzy... posuwają się w głąb miasta.

...24 września. W centrum miasta zyskano znowu na terenie pomimo zaciętej obrony nieprzyjaciela.

...29 września. Dotychczas zdobyty obszar miasta oczyszczono zupełnie z bolszewików.

W tajnym biuletynie Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy czytamy w tym samym czasie:

10 września 1942... Ciężkie walki o Stalingrad znajdują się w centrum zainteresowania ludności. Oczekuje się z utęsknieniem upadku miasta, tym bardziej, że zajęcie Stalingradu powinno być punktem zwrotnym wojny.

30 września Hitler przemawiał w berlińskim Pałacu Sportu. O Stalingradzie powiedział: **„Proszę mi wierzyć, że żadna siła ludzka nie zdoła nas odsunąć od tego miejsca!"**

Komunikaty Naczelnego Dowództwa stają się następnie coraz precyzyjniejsze:

...26 października. W walce o Stalingrad w toku zaciętych walk pojedynczych zdobyto, poza jedną halą, wszystkie pozostałe urządzenia fabrycznych zakładów „Czerwony Październik" oraz północne przedmieście Spartakówka z wyjątkiem poszczególnych domów.

8 listopada znów przemówił Hitler:

„Chodziło mi właśnie o zdobycie tego punktu (Stalingradu — AF) **i — jesteśmy skromni! Przecież już go mamy! Pozostało tam może jeszcze parę drobniutkich skrawków ziemi..."**

Między 11 listopada a 31 grudnia 1942 komunikaty Naczelnego Dowództwa brzmią monotonnie. **„W Stalingradzie działalność oddziałów szturmowych... Wywiadowczych... Oddziały szturmowe wyrzuciły nieprzyjaciela z dalszych punktów oparcia... Oczyszczono tereny zdobyte poprzednio... wzięto kilka bloków... Jedynie lokalna działalność bojowa..."** Lecz w noworocznym rozkazie dziennym i orędziu Hitlera, nadanym z jego kwatery głównej, nie ma wzmianki o Stalingradzie.

Opr.: I. FRĄCKOWIAK

(Ciąg dalszy nastąpi)

POLSKI odbiornik stereofoniczny demonstrowany na wystawie NOT we Wrocławiu. (CAF—Wołoszczuk)

Elektronika dla ludzi

W oczekiwaniu na lepsze

POD pojęciem elektronika mieści się ogromny obszar produkcyjnych i technicznych zagadnień. Ale niebagatelne miejsce zajmuje tam dział, który umownie nazwijmy — „dla ludzi". **Telewizory, aparaty radiowe, magnetofony, gramofony** — oto jego reprezentanci, z którymi miliony z nas stykają się na co dzień. Potwierdza to statystyka. W Polsce przecież stan abonentów aparatów telewizyjnych przekroczył już 4 miliony. Przed pół rokiem zarejestrowanych było 4,6 miliona radioodbiorników.

Tymczasem producenci przekazują co rok nowe znaczne ilości tego sprzętu. W 1970 roku przemysł elektroniczny wyprodukował ponad 900 tys. radioaparatów i 525 tys. telewizorów. Podkreślamy to nie dlatego, by chwalić ów przemysł za osiągnięcia produkcyjne. Raczej przeciwnie — by zapytać — **co dalej?** Rzecz bowiem już nie w ilości. Tutaj nie ma większych problemów. Powstają one natomiast przy analizie jakości, nowoczesności czy kosztów tejże produkcji.

LUKI NA SKLEPOWEJ PÓŁCE

W OSTATNICH LATACH nasze radia uległy **niewielkiej przemianie.** Dochodzimy do tego wniosku patrząc choćby tylko na osławione salony sprzętu elektrotechnicznego, a także na inne sklepy z wyrobami przemysłowymi. Owszem, kształty cieszą oko, a walory zewnętrzne są nie byle jakie. **Gdzie jest jednak na przykład radioodbiornik, reprezentujący średni poziom europejski?** (fachowo określa się to mianem odbiornika drugiej klasy). **Dlaczego dotychczas nie dostarcza się do sklepów gramofonów ze zmieniaczem? Co się dzieje ze sprzętem służącym stereofonii, która w wielu krajach robi szybką karierę?**

Wiele tych i tym podobnych pytań można zadawać producentom sprzętu elektrotechnicznego. **Teza, którą często słyszy się w kręgach przemysłu, że w zakresie aparatów radiowych i telewizyjnych potrzeby handlu pokryte są w stu procentach, jest wysoce wątpliwa.**

ZURiT ma w tej sprawie wyrobioną opinię, zupełnie inną niż przemysł elektroniczny. Po prostu twierdzi, że konsumenci powstrzymują się z zakupem np. radioodbiorników, głównie domowych, a nie turystycznych, ponieważ nie widzą sensu kupowania nowych aparatów tej samej klasy, jakie już eksploatowali od lat.

Przypomina mi się dyskusja w kręgu handlowców i producentów na temat konieczności rozszerzenia badań popytu, potrzeb rynku itp. Na pewno jest bardzo dobrze znać te potrzeby, ale przede wszystkim warto pamiętać, że popyt tworzy producent i towar, który on wytwarza. Jeśli nie ma atrakcyjnych propozycji to i nie ma zwiększonego zainteresowania zakupami. W ten sposób można dojść do samouspokojenia.

CO PRZYNIESIE 1971 ROK?

WIELE przemawia za tym, że producenci spod znaku „Unitry" (Zjednoczenie Przemysłu Elektronicznego) dostrzegli tę prawdę. **W tym roku zapowiadają szereg nowinek, które powinny obudzić uśpiony rynek elektroniczny.**

Kilka przykładów. Pod koniec I kwartału br. do sklepów dotrze prawdopodobnie **odbiornik tzw. drugiej klasy, który będzie pierwszą jaskółką z serii DSL** (domowy — stereofoniczny — lampowy). Pojawi się także **pierwszy sieciowy odbiornik tranzystorowy „Fagot"**, choć jeszcze nie wspomnianej II klasy, ale zawierający wiele konstrukcyjnych ulepszeń. **Wzbogaci się też asortyment radiowych odbiorników samochodowo-turystycznych o pozycję „Alina". Będzie to ulepszona wersja „Ewy", która wraz z aparatami „Rajd" i „Mini" należy do bardzo udanej rodziny tego rodzaju odbiorników radiowych.**

Prawdopodobnie w tym roku przemysł elektroniczny zakończy produkcję **telewizorów 14-calowych.** Wznowiona zostanie produkcja telewizora **„Lazuryt" po zniżonej cenie.** Zwiększy się dostawy **19-calowych odbiorników.**

Z nowinek warto zasygnalizować także zapowiedź przemysłu, iż w br. dostarczy on na rynek **10 tysięcy gramofonów ze wzmacniaczem, a także magnetofonów na tranzystorach.**

Będzie to więc rok bogatszy w nowości produkcyjne niż kilka ostatnich lat. Przy czym chodzi tu nie o nowe nazwy, a o istotne ulepszenia.

NA ZAKONCZENIE jeszcze jeden aspekt tej sprawy — **koszty produkcji i ceny.** Zapowiadane nowości najczęściej będą **stosunkowo drogie.** Jest to wynikiem **zbyt wysokich kosztów produkcji.** Przy niewielkich seriach, a o takich jest najczęściej mowa, trudno o niski koszt wytwarzania. Stąd też, niezależnie od wewnętrznych usprawnień w ramach naszej elektroniki, czas chyba na rozszerzenie specjalizacji produkcji i wynikającego stąd podziału produkcji w ramach państw socjalistycznych. **Tylko na tej drodze można szukać w przyszłości pogodzenia interesów gospodarki z interesami konsumenta — z korzyścią dla obu stron.**

ANDRZEJ HETMANEK

CZY pamiętacie Erwina z „Soli ziemi czarnej"? Albo Zygmunta z „Kolumbów"? Albo Zbyszka z niedawnego spektaklu TV „Moralność pani Dulskiej"? Albo jednego z uczestników takich sukcesów telewizyjnych jak: „Notes", „Dekret", „Epilog Norymberski"?

JAN ENGLERT, którego coraz częściej widać na małym ekranie, należy do zespołu warszawskiego Teatru Współczesnego. Jest to teatr, który pod kierownictwem artystycznym Erwina Axera „przeżył" już 25 lat. Przeżył i wyrobił sobie doskonałą markę nie tylko w kraju, ale i za granicą. We „Współczesnym" grywa się najciekawszy światowy repertuar. I to grywa się w doborowej stawce aktorskiej. Jan Englert należy do młodszych członków zespołu.

„Złota Maska 70"

Sukces należy do zespołu... — mówi Jan Englert

— STO RAZY wolę zagrać epizod wśród dobrych kolegów niż rolę główną wśród słabych.

— Ale w ten sposób rozumując, pozbawia się pan możności stania się gwiazdą.

— Gwiazdą? A co to takiego „gwiazda"? To nie jest z mojej strony kokieteria, ale kto u nas dziś zwraca uwagę na gwiazdorstwo? Kto chodzi „na aktora"? Jeżeli, to już „na reżysera". Na przykład, na Wajdę. A potem się dyskutuje.

JAN ENGLERT wygląda rzeczywiście tak, jakby mu nie zależało, żeby zwrócić na siebie uwagę. W każdym razie, o tym mógłby świadczyć jego wygląd zewnętrzny. Nic w noszeniu się, sposobie ubierania, bycia, nie wybija się ponad styl przeciętny. Strój szary, włosy krótkie. Ot, jeden z tłumu. Tę cechę daje się zauważyć wśród pokolenia młodych aktorów. Zresztą w ogóle wśród ludzi autentycznie zajętych swoją pracą.

— Czemu zależy tak panu na pracy z dobrymi kolegami?

Każdemu zależy. W każdym fachu. A na pewno powinno zależeć w myśl dobrze rozumianej roboty. To pobudza do intensywniejszej pracy. Co do mnie, to ja się po prostu od dobrych kolegów uczę. Usprawniam swoje rzemiosło.

— Jak wiele zależy w pańskim zawodzie od rzemiosła, a jak wiele od talentu?

— Trudno podzielić. Jedno jest potrzebne drugiemu, w każdym razie, w teatrze. Bo w filmie czasem starczy, że reżyser powie aktorce: „Szeroko otwórz oczy i wódź nimi za moim palcem, który będę przesuwał" i osiąga spodziewany efekt.

— Nie bez kozery powiedział pan „aktorce", nie „aktorowi". Czy uważa pan kobiety za głupsze?

— Nie śmiałbym. Tak czy inaczej, w teatrze o takim instruktażu nie mogłoby być mowy. Tu aktor, obojętnie jakiej płci, zdany jest na własne siły. No, ale i w filmie, w gruncie rzeczy, potrzebne jest właściwe odczytanie sytuacji i umiejętność właściwego zareagowania. Dlatego też uważam, że współczesny aktor musi się po trosze znać na wszystkim.

— Podobnie jak dziennikarz?

— Właśnie! Tylko, że praca aktora jest zespołowa. O sukcesie można mówić w odniesieniu do zespołu, nie poszczególnych osób, jak bywało dawniej. I chyba ta tendencja brać będzie górę we współczesnej sztuce aktorskiej.

Rozmawiała:

EWA BERBERYUSZ

Z wizytą w stargardzkiej ZSB

Szkoła pełna kłopotów

FRAGMENT z wypracowania ucznia Zasadniczej Szkoły Budowlanej w Stargardzie:

„...w internacie szafy się rozpadają ze starości, a stoły są takie stare, że nie można na nich odrobić lekcji. Stołówka mieści się w baraku z drewna. Na praktykach na budowach warunki też nie są najlepsze. W szatniach nie ma szafek, nie ma gdzie położyć ubrań i się przebrać. Musimy składać odzież na ziemi. Nie otrzymaliśmy również rękawiczek, które są bardzo potrzebne, szczególnie wtedy, gdy się maluje ściany farbą olejną. Gdy przychodzimy na śniadanie, nie ma gdzie usiąść i je zjeść. Posiłki spożywamy w szatni..."

WYPRACOWANIE TO zostało napisane w ubiegłym roku. **Co w szkole od tej pory się zmieniło?** Na pytanie to odpowiadają sami uczniowie.

Ireneusz Roman z I klasy malarskiej mówi, że w salach internatu zamieszkuje nawet i po 15 chłopców, szafy w dalszym ciągu są w rozsypce.

„W INTERNACIE nie ma ciepłej wody. Raz w tygodniu włączają ją, ale tylko na krótki czas" — oświadcza Ireneusz Markowski z I klasy murarskiej. **„Łóżka są takie stare, że musimy je drutami wiązać, żeby się nie rozleciały. Na obiady chodzimy do oddalonego o 3 km hotelu robotniczego, mieszczącego się w nowym budynku"** — stwierdza Zygmunt Siepka, który ma zostać posadzkarzem. O braku rękawiczek, przecież niezbędnych w czasie praktyk na budowach mówili wszyscy uczniowie.

W sumie jedno z tych wypowiedzi wynika: **warunki socjalno-bytowe młodzieży w Zasadniczej Szkole Budowlanej w Stargardzie są naprawdę złe.**

NA PRAKTYKACH co prawda trochę się zmieniło na lepsze. Na jednej z budów urządzono stołówkę, w niektórych szatniach są szafki, uczniowie otrzymują regeneracyjne zupy itd. Pozostała jednak zupełnie nie załatwiona ważna sprawa przepełnionych, źle wyposażonych, nie nadających się na internat budynków. Dyrektor szkoły mgr Ludwik Janicki przez kilka lat prowadził batalię o poprawę warunków mieszkaniowych uczniów. Chodziło mu przede wszystkim o budowę zupełnie nowych obiektów, które zastąpiłyby dotychczas istniejące baraki. W rezultacie przybył jedynie stosunkowo nie wielki stary gmach, oddalony od szkoły o 3 km. W sumie — niewielkie pocieszenie.

WKRÓTCE doszedł inny wielki kłopot. Obecnie zajmowane przez ZSB baraki wybudowano kilka lat temu systemem gospodarczym. Inwestycja została zakwalifikowana jako „dzika" i w efekcie budynki trzeba było sprzedać. Tak też zrobiono. Właścicielem obiektów szkoły zostały Lasy Państwowe, które poszły na pewien kompromis. W zamian za udostępnienie im na biura, pomieszczeń w hotelu robotniczym SPBM zgodziły się, że szkoła i internat mogą pozostać w dotychczasowym locum. W 1970 r. w tym — można powiedzieć — „tymczasowym miejscu zamieszkania" szkoły konieczne było przeprowadzenie kilku remontów bieżących. Nie zakupiono nowych szaf, stołów i łóżek.

Z KAŻDYM DNIEM rośnie historia starań ZSB o nowe obiekty. Ale finał jej jest już bliski. Ostatnio rozmawialiśmy z zastępcą dyrektora Szczecińskiego Zjednoczenia Budownictwa mgrem Jerzym Rózgą, który powiedział: „Budowę szkoły w Stargardzie zjednoczenie traktuje jako jedno z najpilniejszych zadań inwestycji własnych. Prace rozpoczną się w II kwartale br. przy ul. Ceglanej. Jeśli aura pozwoli, w tym roku będą wykonane pierwsze prace przygotowawcze. Inwestycja ma pochłonąć ponad 20 mln zł, a budynki szkoły i internatu powinny być oddane do użytku w III kwartale 1972 r."

Tak więc batalia Zasadniczej Szkoły Budowlanej w Stargardzie o właściwe warunki swego działania zakończyła się powodzeniem. Do stargardzkich adeptów sztuki budowlanej nie będzie więc już pasowało przysłowie, że szewc bez butów chodzi... (Stan)

P.S. Do chwili wybudowania internatu konieczna chyba jest jednak wymiana starego wyposażenia na nowe: łóżka, stoły, szafy.

Zawiłe drogi medycyny przemysłowej

CHOROBOM ZAWODOWYM ZAPOBIEGA SIĘ przez okresowe badania specjalistyczne, których specyfika zależy od technicznego oblicza zakładu i rodzaju przemysłu. Ale już to, że wśród przyczyn absencji chorobowej jedno z głównych miejsc zajmują schorzenia dróg oddechowych, każe zająć się troskliwie problemem zapylenia warsztatów i hal fabrycznych. Plaga większości zakładów — hałas zmusza do poszukiwania indywidualnych zabezpieczeń ludzi, zanim uciszy się maszyny. W zakładach zatrudniających kobiety potrzebne stały się badania ginekologiczne. Do lekarza przemysłowego należy sygnalizowanie wad postawy, nabytych wskutek nieprzystosowania maszyn do człowieka, wszelkich schorzeń skóry — u ludzi zatrudnionych przy chemikaliach, przypadków reumatyzmu — u pracujących w warunkach wilgotnych itd.

Na wszystko to potrzeba przede wszystkim czasu. Tymczasem lekarz przemysłowy, który ma głównie zapobiegać chorobom, ciągle jeszcze musi leczyć — wyręczając w tym lecznictwo otwarte. Co ma jednak robić lekarz, do którego zgłasza się obłożnie chory? Udziela porady, wystawia zwolnienia, wypełnia odpowiednie druki, dokonuje wpisów w książeczce ubezpieczeniowej, opisuje rozpoznanie i zalecenia w karcie choroby, odnotowuje dane personalne pacjenta itd. Wszystko to odbywa się kosztem czasu lekarza przemysłowego, przeznaczonego na profilaktykę.

Lekarze przemysłowi — trzeba to podkreślić — doceniają wagę profilaktyki. Rozwój techniki, szybko rozszerzające się możliwości chemii, stawiają bowiem lekarza przemysłowego w obliczu nowych zagrożeń, niebezpiecznych dla zdrowia pracownika.

Dzięki sygnałom i ingerencjom lekarzy przemysłowych, licznym zagrożeniom zdołano zapobiec. Wykrycie powtarzających się przypadków ołowicy w jednej z fabryk, poza leczeniem chorych i zmianą rodzaju pracy, spowodowało wprowadzenie takich zabezpieczeń, przy których stężenia ołowiu już ani razu nie odchyliły się od dopuszczalnej normy. Częste urazy słuchu w „hałaśliwych" fabrykach zdopingowały lekarzy do wynalezienia specjalnych osłon indywidualnych, tolerowanych przez pracowników.

Od lekarzy przemysłowych wymaga się też udziału w badaniach nad wpływem pracy nie tylko na samego pracownika, ale i jego potomstwo. Przykładem mogą być tu fabryki, zatrudniające w niektórych działach niemal wyłącznie kobiety. Z inicjatywy przemysłowej służby zdrowia prowadzi się w nich okresowe badania pracownic, przy czym lekarze interesują się także stanem zdrowia potomstwa. Organizatorzy tych badań spodziewają się wyjaśnić tą drogą przyczyny pewnych wad wrodzonych u dzieci, które jak dotąd wymykają się służbie zdrowia.

Na to wszystko jednak, powtarzamy, lekarz przemysłowy musi mieć czas. Dziś traci go na wysyłanie do łóżek zagrypionych ludzi, wypełnianie rubryk w rosnącej stercie papierów i inne czynności, do których bynajmniej nie został powołany.

(W.K.)

Lew zabił dozorcę

DZIENNIK „Al-Gumhurija" doniósł w niedzielę o tragicznym wypadku, jaki wydarzył się poprzedniego dnia w kairskim ZOO. Lew „Amber" na oczach przerażonej publiczności zabił dozorcę. Przebieg tego wstrząsającego wydarzenia był następujący: dozorca Youssef Shaarawy zamknął lwa w klatce, a sam w przyległym pomieszczeniu przygotowywał dla niego pożywienie. W pewnej chwili lew uderzeniem łapy odsunął zasuwkę zamykającą drzwi klatki i rzucił się na dozorcę. Liczni świadkowie tej straszliwej sceny doznali szoku. Dozorca osierocił żonę i 5 dzieci.

„Moskwicz" ze znakiem „IŻ"

(Korespondencja z ZSRR)

SPORO BYŁO KŁOPOTÓW I ZMARTWIEŃ, kiedy przed kilkoma laty okazało się, że zarówno na krajowym rynku radzieckim, jak i wśród zagranicznych klientów maleje zainteresowanie motocyklami ze słynną marką „IŻ". Spadały zamówienia, zwalniały bieg taśmy montażowe.

WTEDY TO zapadła decyzja, aby w Iżewsku, w fabryce motocykli, podjąć **montaż samochodów małolitrażowych „Moskwicz"**, sprowadzanych w częściach do Udmurtskiej Autonomicznej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej ze stołecznych, macierzystych zakładów.

4 lata temu pojawiły się pierwsze „Moskwicze" ze znakiem „Iż". Początkowo produkowano ich rocznie 10 tysięcy. W następnych latach produkcja wzrastała do 20, a potem do 30 tysięcy wozów. Więcej już nie można było „wycisnąć" na starych maszynach, nie było po prostu gdzie rozwinąć produkcji. Cały oddział montażu miał bowiem aż 18 tysięcy metrów kwadratowych powierzchni...

— A ZAPOTRZEBOWANIE na samochody małolitrażowe wciąż rośnie — mówi główny inżynier fabryki w Iżewsku, Jurij MASLIUKOW. Wiadomo już, że na pokrycie zamówień krajowych i eksportowych nie wystarczy nowo wznoszony kombinat w Togliattim nad Wołgą, nie wystarczy rozbudowa i modernizacja „Moskwicza" w Moskwie. Trzeba będzie w różnych rejonach ZSRR wznosić nowe, następne fabryki oraz zakłady montujące samochody z gotowych elementów. Jednym z takich zakładów jest właśnie „Iż". W 50 rocznicę powstania Autonomicznej Republiki Udmurtskiej oddano do użytku nowoczesny obiekt o powierzchni produkcyjnej 400 tysięcy metrów kwadratowych.

MIAŁEM OKAZJĘ w towarzystwie inż. Masliukowa obejrzeć nową fabrykę. Widziałem jak pracuje 29 linii tłoczących poszczególne elementy „Moskwicza" i automatyczne spawarki. W każdym samochodzie spawa się i łączy 6 892 różne części.

— Dawniej wiele czynności wykonywano „na oko" — teraz automaty odmierzają spawy z mikronową dokładnością. Przed wprowadzeniem automatów wykonywano na przykład 4 tys. klap bagażnika na dobę. Teraz taką samą ilość wykonuje się w ciągu... godziny — informuje inż. Masliukow.

— Wprowadziliśmy sporo zmian w technologii pracy — usprawniliśmy montaż, osiągamy już na wielu wydziałach wyniki lepsze, niż w macierzystych zakładach w stolicy. To zresztą nasze ambicje. Chcemy, by „Moskwicze" ze znakiem „Iż" były jak najlepsze, by klienci nie mieli powodów do skarg. Między innymi po to wprowadziliśmy — na poszczególnych odcinkach montażu — kontrole jakości. Zastosowaliśmy też nową metodę lakierowania samochodów. W stołecznych, macierzystych zakładach, lakieruje się od razu duże partie wozów tym samym kolorem. My, w Iżewsku, dzięki wprowadzeniu nowego typu lakierni, możemy sobie pozwolić na to, by zaspokoić nawet indywidualne życzenia i wszelkie „kaprysy" klientów. Każdy samochód może być lakierowany oddzielnie, na jeden z 10 kolorów, jakimi pokrywa się „Moskwicze". Możemy łączyć barwy, możemy też — na zamówienie — wykonywać specjalne wewnętrzne obicia, zakładać specjalne ogumienie itd., itp. W niedalekiej już przyszłości nasi klienci zamawiać też będą mogli nowego typu, ulepszone i wzmocnione silniki.

PRACE przy montażu samochodów w Iżewsku zautomatyzowano w blisko 99 procentach. Praktycznie rzecz biorąc — z wyjątkiem robót spawalniczych — cały samochód powstaje — bez dotykania rękami części i detali.

Kiedy odwiedziłem fabrykę, kończono już rozruch wszystkich nowych urządzeń na wszystkich wydziałach i taśmach. Zakłady wkrótce już osiągną pełną, zaplanowaną moc. Co roku z nowej fabryki wyjeżdżać będzie **220 tysięcy „Moskwiczów"** ze znakiem „IŻ".

O. BORYSOW (APN)

OPINIA CATHERINE

„JESTEM przeciwko bieliźnie funkcjonalnej. Dessous nie musi być praktyczne, lecz ponętne i czarujące" — twierdzi aktorka francuska Catherine Deneuve.

Hobbysta — medalista

Romuald Maurer — „Artiste FIAP"

POZA NIM troje jest tylko w Szczecinie ludzi mogących się poszczycić dyplomem członka Międzynarodowej Federacji Sztuki Fotograficznej (Federation Internationale de l'Art Photographique), upoważniającym do używania tytułu „Artiste FIAP". Są to Krystyna Łyczywkowa, Witold Chromiński i Maciej Jasiecki. On, Romuald Maurer zaszczytną nominację otrzymał w lipcu ubiegłego roku. Jest tym cenniejszym jego osiągnięciem, że przecież nie jest zawodowym fotografikiem, a wieloletnim pracownikiem Stoczni Remontowej „Gryfia", gdzie pełni funkcje starszego konstruktora, jako że z wykształcenia jest technikiem mechaniki.

— Pierwsze „kroki fotograficzne" stawiałem sam — mówi R. Maurer — pragnąłem utrwalać wszystko to, co ciekawe a przemijające wokół mnie. Praca w stoczni, codzienne i niecodzienne sytuacje, jej ludzie żywi autentyczni z krwi i kości, jej egzotyczni goście — kapitanowie statków. Tematy same „pchały się pod obiektyw"...

PRZYNALEŻNOŚĆ do Szczecińskiego Towarzystwa Fotograficznego (od 1963 r.) udział w wystawach o tematyce marynistycznej te hobbystyczne zamiłowania jeszcze bardziej utrwalił i poszerzył. Po raz pierwszy jego prace zawisły na sali wystawowej właśnie w 1963 r. w Szczecinie na Ogólnopolskiej Wystawie Fotografii Marynistycznej. Ekspozycyjne konfrontacje, spotkania dyskusyjne pogłębiały ambicję, kazały doskonalić warsztat środków, posługiwać się coraz to lepszym sprzętem, lepiej wyposażonym laboratorium. Wrażliwe oko, spostrzegawczość i zmysł obserwacji dopełniły reszty, albo raczej były tym fundamentem, nieodzownym do osiągania sukcesów artystycznych.

Przeglądam katalogi wystaw, w których nasz rozmówca brał udział. Imponuje liczba kilkudziesięciu. Od Szczecina, Słupska, Legnicy fotogramy Maurera dotarły do odległych zakątków świata. Udziałowi w wystawie przeważnie towarzyszy jakieś wyróżnienie. W 1966 r. na międzynarodową ekspozycję wysłano z Polski 237 prac, pośród czterech przyjętych znalazła się praca naszego rozmówcy. W ubiegłym roku na VII Salonie Sztuki Fotograficznej w Strassbourgu wystawiał jako jedyny Polak („Akt"). Jego „Łańcuchy", wystawione w Waszyngtonie, w roku 1969 otrzymały wyróżnienie w Belgii. W tymże roku w Portugalii zyskał uznanie jego „Stoczniowiec" w hełmie roboczym. Rostock, Singapur, Hongkong, Meksyk, Los Angeles...

Przeglądam teczki fotogramów i zastanawiam się: jaki gatunek sztuki fotograficznej jest najbliższy autorowi? Zadziorny reportaż, celny portret, fascynujący akt w niebanalnym ujęciu czy stoczniowy dokument skadrowany bystrym i czułym dla tematu okiem autora?

JEDNO JEST PEWNE: szerokiemu zróżnicowaniu tematyki towarzyszy równie szeroka skala możliwości warsztatowych, pozwalająca na oddanie czarno-białych kontrastów i na wydobycie całej gamy cieni i półcieni zawartych w bogactwie szarości.

Będziemy mieli możność przekonać się o tym osobiście, bowiem Romuald Maurer w tym roku zapowiada swą pierwszą wystawę indywidualną.

URSZULA POMORSKA

ROMUALD MAURER. — Jeden z fotogramów pt. „Stoczniowiec".

Chleb — lekarstwem

W HOLANDII UKAZAŁ SIĘ W SPRZEDAŻY specjalny chleb leczniczy „Kwiek". Jest to chleb biały, wzbogacony w białko pszeniczne i otręby, pokrojony na kawałki i opakowany w woskowy papier. Zawartość białka wynosi 24 proc. substancji suchej chleba.

Według zdania prof. J. Groen z uniwersytetu w Leiden, choroby serca wywoływane są niedoborem białka pochodzenia zbożowego. Używanie większej ilości białka pszenicznego ma powodować utrzymanie zawartości cholesterolu we krwi na odpowiednio niskim poziomie. Przy znacznie większej wartości odżywczej 20 gramów chleba wzbogaconego w białko wywołuje uczucie sytości równe temu, jakie odczuwamy po spożyciu 30 gramów chleba zwykłego.

„Latający dywan" — przyszłością miejskiej komunikacji?

LATAJĄCY, a ściślej pełzający dywan, jest przyszłością komunikacji miejskiej — twierdzi dr Pierre Colombot z ośrodka badań urbanizacji.

Zaprojektowany przez niego system komunikacji nazwanej „TRANS-18" przypomina gigantyczny transporter w rodzaju używanych obecnie do przenoszenia materiałów sypkich. Ruchoma taśma przesuwa się po dwóch torach w kształcie litery U, przy czym poszczególne jej odcinki poruszają się z różną szybkością — od 2,5 km na godz. do 10 km na godz. Pasażerowie mogą „przesiadać się" w biegu na odcinki o wyższej lub niższej szybkości, w zależności od potrzeb i możliwości fizycznych. Autor koncepcji twierdzi, że po jego udoskonaleniu będzie można osiągnąć maksymalne szybkości transportera przekraczające 60 km na godz. Transportowy system komunikacji miejskiej na głównych trasach przyspieszy tempo poruszania się pasażerów przez zatłoczone centra metropolii 4—5 razy i zwiększy możliwości transportowe obecnych systemów komunikacyjnych 10-krotnie.

Książki nadesłane

J. Ballaban, Z. Jaesche, S. Racławicki — „OPOLE 1945 I DZIŚ". (Wyd. Interpress, cena 55 zł). Album **Bogdan Sadowski** — „MÓZG I PRZYSTOSOWANIE DO ŚRODOWISKA". (Wiedza Powszechna, cena 10 zł). Seria: Omega.

G. SIMENON

Komisarza Maigreta przyjaciel z lat dziecinnych

13

— Maigret, przysięgam ci...

I tak dobrze, że nie powiedział „Jules"! Na szczęście w gimnazjum mieli zwyczaj zwracania się do siebie po nazwisku.

* * *

Kiedy wszyscy trzej przechodzili mimo stróżówki, Maigret zauważył, że za oszkloną szybą poruszyła się tiulowa firanka, a za nią znajdowała się potężna, zwalista konsjerżka. Twarz miała proporcjonalną do cielska, rysy skamieniałe. Przyglądała im się bez ruchu, jak portret lub posąg naturalnej wielkości.

Winda była ciasna. Komisarz stał przytulony do Florentina, z oczyma tuż przy oczach swego dawnego kolegi szkolnego, i to go krępowało. O czym myślał w tej chwili syn cukiernika z Moulins? Czy to strach nieustannie wykrzywiał mu rysy, choć starał się przybrać naturalny wyraz twarzy, a nawet się uśmiechnąć?

Czy to on był mordercą Józefiny Papet? Co robił przez całą godzinę, nim się pojawił w komendzie policji?

Minęli podest trzeciego piętra i Florentin najspokojniej w świecie wyciągnął z kieszeni pęk kluczy. Z wąskiego przedpokoju wchodziło się do saloniku. Maigret odniósł wrażenie, że cofnął się o pięćdziesiąt, a może nawet więcej lat wstecz.

Firanki ze starego różowego jedwabiu udrapowane były jak za dawnych lat, podtrzymywane spięciami z grubego, plecionego jedwabiu. Na podłodze leżał dywan o wyblakłych kolorach.

Wszędzie plusze i jedwabie, a także serwetki, haftowane lub koronkowe nakrycia na fotelach imitujących styl Ludwika XVI.

14

Koło okna stała obita welurem kozetka z mnóstwem poduszek, jeszcze zmiętych, jak gdyby przed chwilą ktoś na nich siedział. Stolik na jednej nodze. Lampa z różowym abażurem na złoconym postumencie.

To był bez wątpienia ulubiony kącik Josee. W zasięgu ręki miała patefon, czekoladki, ilustrowane magazyny i kilka sentymentalnych powieści. Telewizor znajdował się na wprost niej, po przeciwnej stronie pokoju.

Tapety w drobne kwiatki zdobiło kilka płócien, przedstawiających krajobrazy, odmalowane z najdrobniejszymi szczegółami.

Florentin, który śledził wzrok Maigreta, potwierdził:

— Tu najczęściej siadywała...

— A ty?

Antykwariusz wskazał stary skórzany fotel, nie pasujący do reszty umeblowania.

— To był prezent ode mnie.

Jadalnia była równie staroświecka, równie banalna, równie stęchła. Tu też wisiały ciężkie welurowe firanki, a na parapetach obu okien stały doniczki z kwiatami.

Drzwi sypialni były uchylone. Florentin wzdrygnął się przed wejściem. Maigret poszedł przodem i w odległości dwóch metrów ujrzał rozciągnięte na dywanie zwłoki.

Jak się często zdarza, rana szyi sprawiała wrażenie nieproporcjonalne do kalibru pocisku. Krwawienie było obfite, ale mimo to na twarzy rysowało się tylko zdumienie.

Na pierwszy rzut oka była kobietą niską, pulchną i łagodną, jedną z tych, które przywodzą na myśl dania gotowane na wolnym ogniu, albo konfitury z zamiłowaniem przelewane do naczynia.

15

Maigret rozglądał się wokół siebie, jak gdyby czegoś szukając.

— Broni nie widziałem — oświadczył jego szkolny kolega, odgadując wreszcie myśl komisarza. — Chyba że upadła pod nią, ale to nie wydaje mi się prawdopodobne.

Telefon znajdował się w saloniku. Maigret postanowił jak najszybciej skończyć z niezbędnymi formalnościami.

— Janvier, zadzwoń do komisariatu dzielnicowego. Poproś komisarza, żeby przyszedł z lekarzem. Potem powiadomisz urząd prokuratorski.

Lada moment przyjedzie ekipa specjalistów Moersa. Maigret chciał mieć kilka minut na spokojne rozejrzenie się w sytuacji. Wszedł do łazienki, gdzie wisiały różowe ręczniki. Całe mieszkanie było pełne różowości. Kiedy otworzył drzwi szafy ubraniowej czy alkowy, a właściwie czegoś w rodzaju korytarza prowadzącego do nikąd, znalazł jeszcze więcej różowości: liseskę w kolorze cukierkowato różowym, letnią suknię w żywym odcieniu różowego. Także inne suknie utrzymane były w odcieniach pastelowych, migdałowo zielonym, jasnobłękitnym.

— Twoich ubrań tu nie ma?

— To byłoby kłopotliwe — wyjąkał nieco zażenowany Florentin. — Wszyscy wierzyli, że mieszka sama.

Jasne! To także pachniało staroćiami: ci dojrzali mężczyźni, przychodzący raz czy dwa razy w tygodniu, łudzący się, że utrzymują metresę i nic o sobie nawzajem nie wiedzący.

Ale czy naprawdę nic o sobie wzajemnie nie wiedzieli?

Po powrocie do sypialni, Maigret otworzył szuflady, znalazł rachunki, bieliznę, szkatułkę z niezbyt kosztowną biżuterią.

(Ciąg dalszy nastąpi)

BOHATEREM III Zimowej Spartakiady Armii Zaprzyjaźnionych, która w niedzielę zakończyła się w Zakopanem — był ANDRZEJ BACHLEDA. Zdobył on dla naszych barw 4 złote medale, za zjazd, slalom gigant, slalom specjalny i trójkombinację alpejską.

Na zdjęciu: znakomity zjazdowiec, finiszuje po kolejny spartakiadowy medal. (CAF — Telefoto)

Porywający finisz Kupczyka

PRZEBYWAJĄCA w USA trójka polskich lekkoatletów startowała na halowym mityngu w Bostonie. Polacy odnieśli dwa zwycięstwa. Andrzej Badeński wygrał łatwo bieg na 600 y w czasie 1.10,5, prowadząc od startu do mety. W biegu na 880 y Andrzej Kupczyk zajął pierwsze miejsce, uzyskując czas 1.58,1. Przed rozpoczęciem ostatniego okrążenia Polak znajdował się na ostatnim miejscu. Wspaniałym finiszem wyszedł jednak na czoło, wyprzedzając Amerykanina Kena Dawsona.

Przedstawiamy naszych laureatów

Robin Hood ze Szczecina

DZIŚ przedstawiamy zdobywcę szóstego miejsca w ubiegłorocznym plebiscycie Czytelników „Kuriera" na najlepszych sportowców, łucznika Mariana Jarząbka.

— Łucznictwo jest w Szczecinie dyscypliną prawie nieznaną. Jak to się stało, że uprawia pan tę dziedzinę sportu, a nie na przykład kolarstwo?

— Karierę sportową rozpocząłem właśnie od kolarstwa. Trenowałem w klubie Czarni. Nie miałem jednak sukcesów, myślałem więc ciągle o łucznictwie. Kiedyś wybrałem się na zawody, które odbywały się na boisku przy Parku Kasprowicza. Jeden z organizatorów imprezy, Dionizy Michalczyk, zaproponował mi abym przyszedł na trening i spróbował swych możliwości. Przyszedłem, spróbowałem i zostałem łucznikiem.

— Jest pan mieszkańcem Szczecina, a należy pan do sekcji LKS Rybak w Trzebieży. Czy dojeżdża pan także do Trzebieży na treningi.

— Ćwiczę w Szczecinie i to po 4 lub 5 godzin dziennie na torze znajdującym się za fabryką Polmo. Trenuję sam, jedynie na konsultacje jeżdżę do Trzebieży do trenera Michała Towpyhy. Kiedyś w LKS było więcej szczecinian, dziś Rybak bazuje na zawodnikach z Trzebieży — ze Szczecina jestem tylko ja. Jeśli jednak mowa o treningach, to chciałbym tu podkreślić, że inne ośrodki dysponują także strzelnicami krytymi. My strzelamy tylko na powietrzu.

— Współczesny łuk wyczynowy niczym nie przypomina tego, którym posługiwali się dawni znakomici strzelcy?

— Dzisiejszy łuk wyglądem zewnętrznym a także siłą wyrzutu strzały i precyzją jej lotu odbiega od znanych, popularnych łuków. Dziś zresztą zawodnik, który chce uzyskiwać wyniki na poziomie światowym musi posiadać łuk najwyższej klasy. Ten np. którym ja dysponuję jest produkcji kanadyjskiej i kosztuje 250 dolarów. Mam także 10 metalowych strzał po 4 dolary za sztukę. Każdy łucznik dba więc bardzo troskliwie o swój bardzo drogi sprzęt.

— Czy łucznictwo mogłoby stać się sportem popularnym w naszym województwie?

— Tak, na pewno tak. Jest dużo młodzieży interesującej się łucznictwem. Pracując w SPTSB uczestniczyłem przy organizacji sekcji łuczniczej MZKS Budowlani. Mieliśmy bardzo wielu chętnych. Niestety, klub nie dysponował sprzętem — sekcja nie mogła więc rozwijać swej działalności. Chodziło tu oczywiście o łuki wyczynowe, ale produkowane w Polsce.

— Jaki jest pana największy sukces sportowy?

— Zdobycie w ub. roku tytułu mistrza Polski w konkurencji 2×50 m oraz zdobycie odznaki FITA z czarną podkładką. Międzynarodowa Federacja Łucznicza odznakę tę przyznaje za uzyskanie 1100 pkt. W czasie zawodów na Węgrzech uzyskałem 1109 pkt.

— Pana marzenia na najbliższą przyszłość?

— Trenuję z myślą o monachijskiej Olimpiadzie. Chciałbym także startować w mistrzostwach świata, które w tym roku odbędą się w Anglii.

Rozmawiał: Tadeusz REK

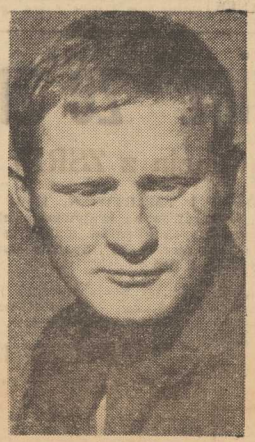

MARIAN JARZĄBEK jest zawodnikiem LKS Rybak w Trzebieży. Łucznictwo uprawia od 1958 roku. W 1959 r. wraz ze swymi kolegami klubowymi zdobył tytuł drużynowego mistrza Polski juniorów. Największe sukcesy uzyskał w 1970 r. Jest członkiem kadry narodowej i olimpijskiej. Do ubiegłego roku pracował jako kierowca w SPTSB w Szczecinie. Obecnie jest pracownikiem POSTiW. (r)

PIŁKA NOŻNA

O puchar „Kuriera"

OZPN dokonał już losowania turnieju piłkarskiego „Kuriera Szczecińskiego". Zestawienie to zostało ogłoszone w specjalnym komunikacie. Przy okazji informujemy, że wkradł się błąd. Mianowicie mecz Grunwald II — Czarni II odbędzie się **nie w Szczecinie a w Choszcznie.** Pierwsze spotkania rozegrane zostaną 7 lutego. Jutro podamy pełne zestawienie drużyn.

Ile kosztować będą Igrzyska Olimpijskie — 1972

PIENIĄDZE CZY ZASZCZYT?

GDY tysiące sportowców na na całym świecie przygotowują się do przyszłorocznych Igrzysk Olimpijskich w Monachium — na Saarstrasse, w tym mieście, gdzie znajdują się biura przygotowujące tę gigantyczną imprezę — stukają maszyny do liczenia. **Oblicza się, ile NRF — czyli gospodarze będą musieli dołożyć do Olimpiady.** Przypomina się przy tym szalony galop, w jakim wzrastały w okresie powojennym dopłaty państw goszczących uczestników igrzysk. W przeliczeniu na marki zachodnioniemieckie (3,70 marki = 1 dol.) deficyt wynikający z Olimpiady w Londynie w 1948 r. wyniósł 8,2 mln, w Helsinkach 1952 r. — 12 mln, w Melbourne w 1956 — 160 mln, w Rzymie w 1960 r. — 190 mln, w Tokio w 1964 r. — 350 mln. Deficyt z igrzysk w Meksyku w 1968 r. przekroczył miliard marek.

OCZYWISCIE te wszystkie sumy nie zawierają takich wydatków państw — organizatorów Olimpiady, jak budowa domów dla uczestników i hoteli dla gości, dodatkowych dróg i sieci komunikacji miejskiej. Gospodarze igrzysk wychodzą bowiem ze słusznego założenia, że inwestycje te są i tak potrzebne dla kraju, a organizowanie tej wielkiej imprezy tylko przyspiesza ich przeprowadzenie. Ale gdyby koszty z tym związane doliczyć do deficytu Olimpiady, to łączna suma dopłat np. Japonii w r. 1964 wyniosłaby 11,5 mld marek, Meksyku zaś co najmniej 5 mld marek.

W MONACHIUM obliczono już że przyszłoroczna Olimpiada kosztować będzie NRF — bez wydatków na inwestycje — 1,5 **mld marek**, z czego 630 mln marek bezpośrednio z kiesy państwowej. Resztę mają pokryć różnego rodzaju fundusze społeczne. Ale, jak przewidują sceptycy, nie będzie żadną niespodzianką, jeśli boński minister Genscher, zajmujący się ze strony NRF organizowaniem igrzysk, oświadczy, że wydatki na tę imprezę muszą być wyższe.

ROWNOCZESNIE podnoszą się w Bonn głosy, że organizatorzy Olimpiady zbyt rozrzutnie gospodarują funduszami. Stawia się na przykład pytanie, czy niezbędne jest pokrycie połowy stadionu dachem ze szkła plexi, co kosztować ma ponad 35 mln marek. Z drugiej strony nie zadowoleni są również właściciele przedsiębiorstw, którzy z kolei uważają, że organizatorzy igrzysk mają „węża w kieszeni" i nie pozwalają zarobić. I tak np. firma Siemens, która ma instalować urządzenia do elektronicznego przetwarzania danych, otrzymała zlecenie na wykonanie prac wartości 19 mln marek, a oblicza, że przedsięwzięcie dopiero wtedy byłoby opłacalne, gdyby w grę wchodziło 30 mln. Skarży się również Coca-Cola, że za zezwolenie na sprzedaż swoich napojów na imprezach olimpijskich **musi zapłacić milion marek.**

MIMO tych narzekań, interes, jaki można zrobić na Olimpiadzie, nie wydaje się mały. W biurach organizatorów pełno jest przedstawicieli różnych przedsiębiorstw zgłaszających swoje usługi. Udział w tej imprezie to nie tylko bowiem zysk doraźny, ale również reklama, która może umocnić pozycję firmy na rynku krajowym i zagranicznym.

Ten aspekt sprawy brany jest pod uwagę nie tylko przez rzutkich właścicieli firm przemysłowych i handlowych. Perswaduje się również obywatelowi NRF, że wydatki związane z Olimpiadą opłacają się również jako reklama NRF.

Gwałtu, co się dzieje!

Hala SOSTiW-u ...w proszku

KTO przez dłuższy czas nie zapuszczał się w rejony ulic Narutowicza i Kusocińskiego i znalazł się tam dopiero w niedzielę, by zobaczyć finał rozgrywanego w hali SOSTiW-u turnieju piłkarskiego juniorów — przecierał ze zdumieniem oczy: wokół dcwnej ujeżdżalni sterty gruzów, w oknach dokładnie powybijane szyby, wejściowe drzwi od ulicy zatarasowane hałdami śmieci lub zabite gwoździami!

Żadnej informacji, jak dostać się do wnętrza hali, skąd — by to nie było — dochodzi gwar ludzkich głosów, wskazujący, że przecież coś się tam dzieje. Istotnie, część hali sportowej oddana została klubom w użytkowanie, a wejście prowadzi od strony podwórza, jednakże po mozolnym pokonaniu toru przeszkód z błota i nieczystości.

W samej hali, ściślej w skromnej jej części, zdatnej jakoby do przeprowadzania zawodów i treningów — brak sanitariatów (nie mówiąc o umywalni z ciepłą wodą bieżącą), a co. grzeje raczej symbolicznie. Porozbierani sportowcy, w tym często dzieci, trzęsą się z zimna, wracają do domu zabrudzeni i smutni.

Coś z tym remontem hali na Narutowicza zdaje się nie grać. Zbudź się SOSTiW-ie! KIBIC

Przedspartakiadowe ciekawostki

▲ *NIEMALYM wydarzeniem w życiu sportowym naszego kraju będzie tegoroczna II Ogólnopolska Spartakiada Młodzieży. Impreza ta odbędzie się w dniach 22—31 lipca na sportowych arenach Katowic i miast tego województwa. Przewiduje się, że w szranki spartakiadowych zmagań stanie blisko 40 tysięcy dziewcząt i chłopców. Obecnie we wszystkich województwach trwają intensywne przygotowania do startu w tej gigantycznej imprezie.*

▲ *PODCZAS tegorocznej spartakiady do ogólnej punktacji imprezy nie będą zaliczane punkty za sporty zimowe, jak to miało miejsce podczas poprzednich zawodów spartakiadowych. Stosowana wtedy praktyka spotkała się z krytyczną oceną działaczy wielu województw. Przyjęta obecnie zasada punktowania powinna korzystnie wpłynąć m. in. na lokatę sportowców szczecińskich, którzy w sportach zimowych nie mają wiele do powiedzenia.*

▲ *W SZEREGU dyscyplinach sportu obniżono wiek startujących zawodniczek i zawodników. Gros uczestników spartakiady stanowić będzie młodzież osiemnastoletnia. W niektórych tylko dyscyplinach wystartują zawodniczki i zawodnicy mający 19 i 20 lat. W przyszłości natomiast na spartakiadach występować będzie młodzież 17-letnia, z wyjątkiem dyscyplin siłowych — boksu, podnoszenia ciężarów i zapasów.* (ja-gr)

Po żenującej grze w Lublinie

Koszykarki Czarnych utraciły pozycję wicelidera

II-LIGOWE koszykarki szczecińskich Czarnych rozegrały w Lublinie dwa zaległe mistrzowskie pojedynki z miejscowymi akademiczkami. Zespół naszego miasta zaprezentował się w Lublinie bardzo słabo, przegrywając oba mecze. Pierwsze spotkanie zakończyło się wynikiem 75:36 (36:24), a drugie 83:56 (38:24).

Koszykarki, które występowały w Lublinie bez Ostrowskiej, zawiodły na całej linii. O indolencji strzeleckiej naszego zespołu świadczy ilość punktów zdobytych w pierwszym spotkaniu. W drugiej części tego meczu koszykarki uzyskały tylko 12 pkt. Szczecinianki mizernie wypadły również w pojedynku niedzielnym.

PO porażkach w Lublinie zespół Czarnych spadł z drugiego na trzecie miejsce w tabeli. Z pozycji tej drużyna szczecińska wystartuje do wiosennej rundy mistrzowskich rozgrywek, które zainauguruje w najbliższą sobotę i niedzielę wyjazdowymi pojedynkami ze Zniczem Pruszków.

A OTO aktualna tabela po rundzie jesiennej, z uwzględnieniem spotkań Czarnych z AZS Lublin:

1.	AZS Toruń	12	934—838
2.	AZS Lublin	10	980—754
3.	Czarni Szczecin	9	959—899
4.	Znicz Pruszków	9	934—838
5.	OKS Olsztyn	6	818—866
6.	Łączność Olsztyn	4	715—765
7.	Pomorzanin Toruń	4	840—867
8.	AZS Białystok	2	701—1075

(ja-gr)

Okręgowe mistrzostwa w szachach

WE WTOREK, 9 bm. o godz. 17 w klubie SGKS Arkonia przy ul. Piotra Skargi 16, rozpocznie się I runda ćwierćfinału okręgowych mistrzostw szachowych. Prawo uczestnictwa w rozgrywkach mają szachiści nie zrzeszeni w klubach oraz członkowie Arkonii. Zgłoszenia przyjmowane będą na miejscu. (a)

Wyrośli z turnieju „dzikich drużyn"

NA ŁAWCE KIBICÓW siedzących uważnie zmagania najmłodszych szczecińskich piłkarzy w turnieju pucharowym OZPN, spotkaliśmy popularnego niegdyś piłkarza I drużyny Pogoni, od kilku lat klubowego instruktora — ZYGMUNTA PRZYBYLSKIEGO — nazywanego przez młodzież poufale „Klepsem".

Pan Zygmunt przypomina, że bardzo wielu uczestników tej imprezy wyrosło z turniejów drużyn podwórkowych, organizowanych co roku latem przez kluby sportowe pod patronatem „KURIERA SZCZECIŃSKIEGO".

Należą do nich m. in.: 16-letni „król strzelców" Zbyszek Piasecki i jego rówieśnik Masicz, obydwaj wiele już umieją i Pogoń bardzo na tych chłopców liczy.

Wierzymy, że będą nadal pilnie trenować, by stać się pełnowartościowymi piłkarzami, których tak bardzo I drużyna potrzebuje. Chyba nie raz jeszcze o nich usłyszymy. (a)

WTOREK
2 LUTY

DZIŚ: Marii
JUTRO: Błażeja

POGODA

ZACHMURZENIE małe, temp. ok. —2 st. Wiatry słabe do umiarkowanych, północno-zachodnie.

TEATRY

POLSKI — „Jadzia wdowa" g. 19.30; ZAMEK — „Drewniaczek" g. 17; MUZYCZNY — „Gejsza" g. 19.

KINA

DELFIN (tel. 468-78) „Człowiek, którego już nie ma" g. 13, 15.30, 18, 20.30 — USA — od lat 16 — panoramiczny; środa: „Między linami ringu" g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20.30 — USA — od lat 16; KOSMOS (tel. 355-20) „Walet karowy" g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.30, 21 — USA — od lat 14 (wtorek i środa): COLOSSEUM (tel. 458-18) „Zdarzenie" g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.30, 21 — jug. — od lat 16 (wtorek i środa); BAŁTYK (tel. 733-35) „Popierając swego szeryfa" g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20.30 — USA — od lat 11 (wtorek i środa); POLONIA (tel. 218-34) „Przystań" g. 13, 20 — pol. — od lat 16; środa: „Zbieg z Alcatraz" g. 18, 20 — USA — od lat 18 — panoram.; PIONIER (tel. 475-02) „Kraina wiecznej młodości" g. 15; „Zmierzch czarowników" g. 17; „Poradnik matrymonialny" g. 18, 20 — pol. — od lat 16 — panoram.; „Czarny dzień w Black Rock" g. 22; środa: „Mysłe figle" g. 10; „Kraina wiecznej młodości" g. 11, 13, 15; „Zmierzch czarowników" g. 17; „Jadą goście, jadą" g. 18, 20; „Czarny dzień w Black Rock" g. 22; MARS — „Zamek pułapka" g. 17, 19.30 — fr. — od lat 16; FALA — „Gang Olsena" g. 17, 19 — duński — od lat 16; ECHO (Krzekowo) „Poradnik żonatego mężczyzny" g. 18, 20 — fr. — od lat 16 — panoram.; SZMARAGDOWE (Zdroje) „Niecodzienne lato" g. 17.30, 19.30 — norw. — od lat 16; PRZYJAŹŃ (Dąbie) „Topkapi" g. 17, 19.15 — USA — od lat 16; HUTNIK (Stołczyn) „Barbarella" g. 17, 19 — wł. od lat 16 — panoram.; BAJKA (Police) „Pojedynek w słońcu" g. 17, 19 — USA — od lat 16; BIAŁY ŻAGIEL (Trzebież) „Siedem razy kobieta" g. 19; ZATOKA (Nowe Warpno) „Panna młoda w żałobie" g. 18 — wł. — od lat 18; 1 MAJ (Żydowce) „Bunt na Bounty" g. 18 — USA — od lat 14 — panoram.; DAR (Stargard) „Piękność dnia" — wł. — od lat 18; PANORAMA (Stargard) „Zakochana wiedźma — wł. — od lat 18; WISŁA (Goleniów) „Bitwa nad Nereiwą" — jug. — panoramiczny — od lat 14; ROBOTNIK (Fyrzyce) „Hombre" — USA — od lat 14 — panoram.; GRYF (Gryfino) „Mózg" — fr.-wł. — panoram.

REPERTUAR KIN — na podstawie informacji WZK.

FOTOPLASTYKON — Woj. Pol. 36 — „Japonia" cz. II — g. 11—20.

KLUBY

PIWNICA — al. Niepodległości 19 — film „Doczekać zmroku" g. 18.30; POCZYTYLION — Dworcowa 20 — Studium TV g. 20; PAPIERNI — Stoł czyńska 134 — spotkanie z aktorem teatru szczecińskiego g. 18.30.

WYSTAWY

MUZEUM — ul. Staromłyńska 27 — Sztuka Pomorza Zachodniego XIII—XVII w., 25 lat plastyki szczecińskiej, Władztwo Książąt Pomorskich g. 11—17; WAŁY CHROBREGO 3 — Polska nad Bałtykiem przed 1 000 lat, Przyroda morska, Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim 1945—1970, Dawna kultura ludowa na Pomorzu Zachodnim, 800-lecie pieniądza zachodniopomorskiego, Kultura Arfyki Zachodniej, Z dziejów kowalstwa i rzemiosł pokrewnych na Pomorzu Zachodnim, Z dziejów monety na Pomorzu Zachodnim g. 11—17.

DYŻURY

SZPITALE

CHIR. DZIECIĘCEJ — Wojciecha 7; WEWN. — Gołęcino; CHIR. — Gołęcino; POŁOŻNICTWO — Pomorzany; PORADNIE: DZIECIĘCA — Jedn. Narodowej 12 — g. 19—7; OGÓLNA — Jedn. Narodowej 12 — całą dobę; STOMATOLOGICZNA — al. Piastów 7 — g. 20—7; NR 2 — Nad Odrą 13 — g. 15—7; SKÓRNO-WENEROLOGICZNA — H. Pobożnego 14 g. 8—17; M. Buczka 40/42 — g. 8—17 i od g. 19—7; W. Pola 6 — g. 8—16; Nad Odrą 14 — g. 8—18; Kapitańska 3 — g. 8—15; Wojska Polskiego 101 — g. 8—17; Bat. Chłopskich 86 — g. 14—16.

APTEKI

NR 33 (dodatkowo odtrutki i tlen) pl. Grunwaldzki 42 — tel. 345-51; NR 2 — Mickiewicza 101 — tel. 730-44; NR 4 — al. Woj. Polskiego 14 — tel. 352-61.

INFORMACJA KOLEJOWA 460-23 i 460-24; Pociągi przyjeżdżające 916; Pociągi odjeżdżające 917.

TELEWIZJA

PROGRAM POLSKI

16.25 Program dnia. 16.30 Dziennik TV. 16.40 TV Ekran Młodych. 18.30 Kronika szczecińska. 18.45 „Styl budowania". 19.20 Dobranoc dzieciom. 19.30 Dziennik TV. 20.05 Film radz. „Bracia Sarojanowie". 21.45 „Kontakty". 22.15 Film „Siedem pieśni radzieckich". 22.40 Dziennik TV. 22.55 Program na jutro.

ŚRODA

9 Chemia dla klas VII. 10 Film z serii „Saga rodu „Forsyte'ów". 12.45 Z cyklu „Wybieramy zawód". 13.20 i 15.55 Politechnika TV. 16.25 Program dnia. 16.30 Dziennik TV. 16.40 Dla młodych widzów „Latający Holender". 17.15 Magazyn ITP. 17.30 — „Na nich można liczyć". 18 Wiązanka białoruskich melodii. 18.30 „Pusie osiedla". 18.45 Panorama literacka. 19.20 Dobranoc dzieciom. 19.30 Dziennik TV. 20.05 Film z serii „Saga rodu Forsyte'ów". 20.55 „Światowid". 21.25 Mistrzostwa Europy w jeździe figurowej na lodzie. Ok. 22 Dziennik TV. 22.45 Program na jutro.

PROGRAM BERLIŃSKI

16.15 Omówienie programu. 16.20 — „Zwierzęta bez szkieletu". 17.05 Wiadomości. 17.10 Film dokumentalny. 17.35 Lekcja j. angielskiego. 18 Widowisko dla dzieci. 18.30 Gimnastyka. 18.45 „TV kuchmistrz poleca". 18.50 Pozdrowienia TV dziecięcej. 19 „Magazyn motoryzacyjny". 19.25 Prognoza pogody. Kronika. 20 Film radz. „Adiutant jego ekscelencji". 21.05 „Proszę nie przeszkadzać". 22.15 Kronika.

ŚRODA

7.55 Lekcja j. angielskiego. 8.20 „Z pierwszej ręki". 9.15 Omówienie programu. 9.20 Gimnastyka. 9.30 Kronika. 10.05 Film radz. Adiutant jego ekscelencji". 11.10 „Proszę nie przeszkadzać". 12.20 Wiadomości. 12.25 Omówienie programu. 15.30 Gimnastyka. 15.40 „Czarny kanał". 16.05 — Sport. 16.50 Wiadomości. 16.55 Polski film „Biała droga". 18.10 Widowisko dla dzieci. 18.40 Telereklama. 18.45 Prognoza pogody. 18.50 Pozdrowienia TV dziecięcej. 19 Spotkanie w Berlinie. 19.30 Kronika. 20 Mistrzostwa Europy w jeździe figurowej na lodzie — jazda parami; Program satyryczny; Kronika.

RADIO

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 15, 16, 18.50, 20, 23, 24. 15.05 „Błękitna sztafeta". 15.45 Dla dzieci „W puszczach i sawannach Kamerunu". 16.05 Ze świata opery. 16.30 Popołudnie z młodością. 18.05 Audycja Studia Rytm. 19.15 Dla domu i dla ciebie. 19.30 Koncert życzeń. 20.25 Melodie rozrywkowe. 21 „Wróbel czy słowik — czyli rzecz o studentach pracujących". 21.20 Teatr PR „Złoty róg". 22.10 Muzyka. 22.20 Sylwetka kompozytora — Andrzej Dobrowolski. 23.10 Przeglądy i potrawy. 23.20 Gra zespół rozrywkowy. 23.40 Dla tanecznych par.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 14, 16, 19, 22, 23.50. SERWIS RYBACKI: 18.15, 24. 14.45 Dla dzieci „Błękitna sztafeta". 15 „Nowe płyty Veritonu". 15.35 Stołeczne aktualności muzyczne. 16.05 Radioreklama. 16.25 „Morskie problemy świata". 16.32 „Szafa gra". 17 Przegląd aktualności Wybrzeża. 17.25 „Bariera dźwięku". 18.20 Widnokrąg. 19.15 Lekcja j. angielskiego. 19.30 Magazyn literacko-muzyczny. 21.16 Z nagrań solistów zaproszonych do naszego studia. 21.30 Reportaż „Pospieszny przyjedzie 17.05". 22.30 Radiowy klub eksporterów. 22.45 Kwadrans w rytmie walca. 23 Koncert muzyki polskiej. 0.05—3.00 Program nocny (I pr.).

PROGRAM III

15.10 Wytwórnia „Jugoton" poleca. 15.35 „Dziwne przygody bożka Bess". 15.50 Wytwórnia „Qualiton" poleca. 16.15 Polskie przeboje na eksport. 16.30 Przeboje z importu. 16.45 Nasz rok 71. 17.05 Quodlibet — czyli co kto lubi. 17.30 „Pożegnanie z bronią". 17.40 Czeskie debiuty 70. 18.10 „Obyczaje, obyczaje". 18.35 Problemy rodzinne w piosence. 19 Książka tygodnia. 19.15 Tymczasem Klub Jazzowy. 19.45 Polityka dla wszystkich. 20 „Nowe, nowsze i najnowsze". 20.40 Tańce połowieckie. 20.50 Muzyka polska. 21.30 Czajkowski na bis-towo. 21.40 „Na poboczu wielkiej polityki". 21.50 Opera tygodnia. 22 — Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.15 „Baron von Goldring". 22.45 Warsztat kompozytora jazzowego — J. Miliana. 23 Chwila poezji. 23.05 Muzyka nocą. 23.50 Melodia na dobranoc.

ZAWÓD: WOJSKOWY

Szansa dobrego wyboru

ROKROCZNIE liczna grupa młodych chłopców zastanawia się nad wyborem zawodu. Jeżeli należysz do nich — rozważ propozycję wyboru zawodu wojskowego. Jeśli interesują cię zagadnienia techniczne i lubisz pracę zespołową możesz znaleźć miejsce wśród kadry zawodowej Ludowego Wojska Polskiego.

Powiatowe Sztaby Wojskowe prowadzą już nabór do szkół wojskowych. W zależności od wykształcenia pozostają do wyboru:

1. **AKADEMIE WOJSKOWE,**
2. **WYŻSZE SZKOŁY OFICERSKIE.**

Do uczelni tych przyjmowani są mężczyźni, ochotnicy zarówno spośród młodzieży cywilnej, jak też żołnierzy odbywających zasadniczą służbę wojskową. Wiek kandydatów od 17—24 lat, z wyjątkiem Wojskowej Akademii Medycznej od 17—21 lat i Wyższej Oficerskiej Szkoły Lotniczej od 17—23 lat. Matura.

3. **SZKOŁY CHORĄŻYCH.**

Do szkół chorążych przyjmowani są ochotnicy w wieku od 17—24 lat. Prowadzą one cykle nauczania trwające rok, dwa lub trzy lata, zależnie od posiadanego przez kandydatów wykształcenia. Do szkół trzyletnim cyklu nauczania przyjmowani są absolwenci z zasadniczych szkół zawodowych lub równorzędnych. Dla absolwentów szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych nauka trwa dwa lata. Absolwenci techników zawodowych o kierunku pokrywającym się z kierunkiem nauki w danej szkole chorążych przyjmowani są na roczny cykl szkolenia.

Po ukończeniu szkoły chorążych — absolwenci otrzymują dyplom ukończenia szkoły średniej uprawniający do używania tytułu technika lub innego określonego w nomenklaturze zawodów i specjalności wojskowych.

4. **PODOFICERSKIE SZKOŁY ZAWODOWE.**

Do podoficerskich szkół zawodowych przyjmowani są mężczyźni w wieku od 17—23 lat. O przyjęcie mogą ubiegać się ochotnicy, którzy ukończyli zasadniczą szkołę zawodową lub co najmniej dwie klasy szkoły średniej.

Zainteresowanym szczegółowych informacji udzielają Miejski oraz Powiatowe Sztaby Wojskowe. Tam też należy składać podania.

Żołnierze na SFBSiI

W 12 DYWIZJI Zmechanizowanej im. Armii Ludowej dokonano ostatnio podsumowania składek przekazanych przez żołnierzy na Społeczny Fundusz Budowy Szkół i Internatów. Łącznie przekazano 313 444 zł, z czego składki zadeklarowane i wpłacone przez kadrę oficerską, podoficerską i pracowników cywilnych wojska wyniosły 260 tys. zł.

Kadra wojskowa i pracownicy cywilni 12 Dywizji w 98 proc. zadeklarowali składki na ten cel na rok 1971. Z okazji podsumowywania wyników zbiórki funduszów na SFBSiI odbyły się liczne spotkania z działaczami ZBoWiD, przedstawicielami rad narodowych Szczecina i województwa, którzy zapoznali określone środowiska wojskowe z celami i efektami prowadzonej akcji. Żołnierze 12 Dywizji Zmechanizowanej zorganizowali ponadto 37 wycieczek do szkół Tysiąclecia, m. in. do szkoły Tysiąclecia w Kołobrzegu, wybudowanej z funduszów wojskowych.

PRACA

ZAOPIEKUJĘ się dzieckiem we własnym domu, Śliska 45/1, 271-G

POTRZEBNA dochodząca na 8 godzin dziennie opiekunka do 3-miesięcznego dziecka. Odzieżowa 15c/11, telefon 236-51 1000-G

POSZUKUJĘ stałej opiekunki do 2-letniego dziecka zamieszkałego w Karniewie koło Pyrzyc. Wiadomość: Szczecin, ul. Starzyńskiego 1/10 po godz. 16. 1032-G

NIERUCHOMOŚCI

KUPIĘ działkę budowlaną Pogodnie. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin pod 930.

SPRZEDAM willę 1-rodzinną. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin pod 902.

LOKAL na warsztat krawiecki w śródmieściu kupię — wynajmę. Tel. 242-83 godz. 16—18. 996-G

DOMEK 1-rodzinny, własnościowy sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin pod 1001.

KUPIĘ garaż w okolicy al. Wyzwolenia lub Bramy Portowej. Tel. 231-49 po godz. 17. 1031-G

MATRYMONIALNE

WDOWA, materialnie niezależna z mieszkaniem pozna pana pracującego lub emeryta lat 50—60. Cel matrymonialny. Oferty: skrytka pocztowa 909, Szczecin 2. 995-G

RÓŻNE

FOGOTOWIE Telewizyjne, tel. 75-821, Dudzik. 652-G

POSIADAM działkę budowlaną, poszukuję współniczki (współnika) do budowy domu lub inne propozycje. Wiadomość prosimy kierować pod adresem: Szczecin, ul. Gdańska 13 a. 502-G

ODNAJMĘ garaż blaszany (Stare Miasto). Tel. 85-10. 950-G

DO wynajęcia garaż na Pogodnie, tel. 715-31. 1019-G

KUPNO

MAGIEL elektryczny kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin pod 1017.

SPRZEDAŻ

SAMOCHÓD „Chevrolet de Luxe" sprzedam. Szczecin, ul. Legnicka 26/3. 1039-G

PALMĘ sprzedam, tel. 85-10. 1015-G

KANAPOTAPCZAN sprzedam. Szczecin, H. Pobożnego 10/4. 969-G

TAPCZAN, szafę, stolik, fotele, jasne używane sprzedam. Potulicka 61/17. 973-G

KREDENS stołowy sprzedam, ul. Korfantego 6/3, 977-G

MASZYNĘ do szycia sprzedam. Rugiańska 76/9. 987-G

NOWY komplet kanapa-tapczan oraz dwa fotele obrotowe (import) sprzedam. M. Buczka 26/3. 991-G

WÓZEK uniwersalny, łóżeczko, śpiwór dziecięcy sprzedam. Tel. 397-74. 994-G

„WARSZAWĘ" 224, przebieg 3 000 km sprzedam lub zamienię na „Fiata". Niny Rydzewskiej 14/1. 1002-G

MEBLE sypialne, jasne sprzedam, Niny Rydzewskiej 14/1. 1004-G

MOTOCYKL WSK, stan bardzo dobry sprzedam. Szczecin-Gołęcino, ul. Wi szlawa 18/5. 1005-G

„SYRENĘ" 104, produkcja listopad 1968 r. oraz kuchenkę węglową, białą (westfalka) sprzedam. Tel. 726-45 po 16. 1009-G

WÓZEK głęboki ze spacerówką sprzedam. Świerzewskiego 24/4. 1010-G

MŁODĄ krowę, jałówkę wysokocielną sprzedam. Kaźmierczak, Szczecin, Wyspa Grabowska przy Nabrzeżu „Ewa". 1021-G

ŁAWĘ, 4 fotele, wysoki połysk sprzedam, Świerczewskiego 41/1. 1026-G

LOKALE

M-2, nowe budownictwo zamienię na 2 pokoje z kuchnią, łazienką, mogą być piece. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin pod 976.

MIESZKANIE M-3 w nowym budownictwie w śródmieściu zamienię na 2 samodzielne mieszkania: pokój z kuchnią i kawalerkę w nowym budownictwie. Telefon 750-22 po godz. 16. 981-G

PANIENKA pracująca poszukuje pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin pod 993.

BEZDZIETNE małżeństwo poszukuje mieszkania przy samotnej, starszej osobie w zamian za utrzymanie. Wiadomość: tel 450-13 wew. 6 Bugajska od godz. 7 do 15 997-G

2 POKOJE z kuchnią oraz jeden pokój zamienię na mieszkanie 3-pokojowe. 5 Lipca 44/20 od godz. 15. 999-G

2 POKOJE z kuchnią, we, wspólny przedpokój, śródmieście zamienię na 3 lub 4 pokoje z kuchnią, łazienką. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin pod 1006.

POKÓJ odnajmę studentom lub samotnemu parze. Tel. 285-36 w godz. wieczornych. 1007-G

DWA duże pokoje, kuchnia, balkon, łazienka zamienię na 3 małe pokoje. Wiadomość: Jagiellońska 24/9. 1008-G

ODNAJMĘ pokój, e.o. Wiadomość: Traugutta 123. 1011-G

2 POKOJE, kuchnia, łazienka, ogródek z hodowlą nutrii zamienię na mieszkanie 3-pokojowe. Dąbie, Szybowcowa 34/3. 1012-G

POKÓJ odnajmę studentowi. Tel. 703-05. 1028-G

POKÓJ, wygody odnajmę starszemu panu. Tel. 231-62 od 17. 1033-G

ZGUBY

DARIUSZ BADOWSKI zgubił bilet wolnej jazdy MPK. 1026-G

ZGUBIONO aktówkę z dokumentami na nazwisko Alojzy Wieściecki. Proszę o zwrot pod adresem: Szczecin-Zdroje, ul. Bagienna 9/3. 1024-G

ANDRZEJ JODZIEWICZ zgłasza zgubienie biletu wolnej jazdy MPK. 1036-G

DARIUSZ TROJANOWSKI zgubił bilet wolnej jazdy wydany przez MPK. 1038-G

RYSZARD SMUNIEWSKI zgubił bilet wolnej jazdy MPK. 1037-G

SKRADZIONO bloczek od nr 024962—025011 wydany przez Ośrodek Usług Pedagogicznych w Szczecinie. 1032-G

PRZYBŁĄKAŁ się pies wyżeł. Odebrać: Pocztowa 12-6 po godz. 16. 1039-G

21 STYCZNIA w tramwaju linii „5" znaleziono portfel z pieniędzmi. Do odebrania: Czarnieckiego 25c. 1038-G

ZAGUBIONO pieczątkę o treści: „Miejska Przychodnia Obwodowa nr 1 Rejestracja Zakładu RUG w Szczecinie, ul. Plk T. Starzyńskiego 2, telefon 450-91 wewn. 23. 303-K

OŚRODEK USŁUG PEDAGOGICZNYCH
ZARZĄDU OKRĘGU ZNP w SZCZECINIE

ogłasza zapisy na kursy

przygotowujące do egzaminów wstępnych na wyższe uczelnie

z następujących przedmiotów do wyboru:

MATEMATYKA, FIZYKA, CHEMIA, GEOGRAFIA,

BIOLOGIA, JĘZYK ROSYJSKI, JĘZYK NIEMIECKI.

Zapisy trwać będą do 10 lutego br., a zajęcia rozpoczną się od 15 lutego br.

Informacji udziela oraz zapisy i opłaty przyjmuje sekretariat Szkoły Podstawowej nr 62 w Szczecinie, ul. Mazurska 40, tel. 262-88, we wszystkie dni tygodnia, w godz. 15—17.

Członkowie ZNP uzyskują zniżki w opłatach.

306-K

30 stycznia 1971 roku zmarła tragicznie ofiarna i nieodżałowana koleżanka

Zofia Wojciechowska

starsza księgowa Brygady Remontowo-Budowlanej Wyższej Szkoły Rolniczej w Szczecinie.

Wyrazy serdecznego współczucia RODZINIE

składa

kierownictwo, oraz współpracownicy z Brygady Remontowo-Budowlanej Wyższej Szkoły Rolniczej w Szczecinie.

PRZETARG

Dzielnicowy Zarząd Budynków Mieszkalnych Szczecin-Śródmieście nr 2 w Szczecinie, ul. Heyki 23 ogłasza przetarg na wykonanie rozbiórki budynków mieszkalnych przy ul. Tkackiej 7 (oficyna) i ul. Łaziebnej 2 (oficyna). W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne posiadające uprawnienia budowlane. Oferty należy składać w zalakowanych kopertach do 18 lutego br. w DZBM nr 2 ul. Heyki 23 — Dział Techniczny, w godz. od 9 do 12, gdzie również są do podjęcia ślepe kosztorysy. Otwarcie ofert nastąpi 19. II. br. w Dziale Technicznym przedsiębiorstwa. Informacji udziela Dział Techniczny na miejscu lub telefonicznie, nr tel. 34-365, w godz. 9—13. Zastrzega się prawo wyboru oferenta bez podania uzasadnienia decyzji. 308-K

WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PRASA" w Szczecinie. REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8. REDAGUJE KOLEGIUM w składzie: Z. Czapliński (redaktor naczelny), A. Kilnar (z-ca red. naczelnego), K. Kulig, T. Rek, M. Szymczyk (sekretarz redakcji), E. Wituszyński. TELEFONY: centrala 450-21; sekretariat red. naczelnego 457-41; zastępca redaktora naczelnego 478-21; sekretarz redakcji 457-21; sekretariat techniczny 450-21 (wewn. 83); dział morski 427-77; dział sportowy 37-950; dział łączności z czytelnikami 450-21; Biuro Ogłoszeń 428-62; redakcja poranna (po godzinie 6) 240-28; dalekopisy 240-18, Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz oddziały i delegatury „Ruchu". Można również dokonywać wpłat na konto PKO Nr 10-6-13770, Przedsiębiorstwo Upowszechnienia Prasy i Książki „Ruch" w Szczecinie, al. Niepodległości 41/42. Prenumeraty przyjmowane są do 10 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cena prenumeraty: kwartalnie — 38.50 zł; półrocznie — 77 zł; rocznie — 154 zł. Prenumeratę na zagranicę, która jest o 40 proc. droższa — przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch", Warszawa, ul. Wronia 23. Tel. 20-46-88, konto PKO Nr 1-6-100024.

Druk: Szcz. Zakł. Graf. O-4

Komitety członkowskie WSS — w akcji

KLIENT — GOSPODARZEM

NARZEKAMY często na szczecińskie sklepy. Na złe zaopatrzenie, nieporządki, złą pracę personelu. Czy jako klienci nie mamy żadnego wpływu na te sprawy? Okazuje się, że nie zawsze musimy odwoływać się do dyrekcji czy nawet rady narodowej. Sami na miejscu — w sklepie możemy wytknąć wiele nieprawidłowości i wpłynąć na ich usunięcie

Dotyczy to szczególnie spółdzielczych sklepów WSS. Działają tam — przy wszystkich placówkach handlowych i usługowych komitety członkowskie, a mówiąc po prostu sklepowy samorząd.

CZŁONKOWIE tego samorządu, wybierani spośród klientów, kontrolują pracę sklepu, zbierają uwagi od innych klientów i natychmiast przekazują je zarządowi spółdzielni.

Przyjrzyjmy się ostatnim działaniom niektórych sklepowych komitetów.

SKLEP NR 38 — ul. Hoża na Żelechowie. Nie stwierdzono wprawdzie istotnych braków w zaopatrzeniu, jednak wszyscy członkowie komitetu wskazywali na konieczność zwiększenia personelu. Cóż, jedna osoba może pracować najwyżej 8 godzin dziennie, a przecież sklep spożywczy powinien być czynny dłużej. Ten wniosek klientów uznano w kierownictwie spółdzielni za pilny do zrealizowania.

SKLEP NR 42 — ul. Stołczyńska 75. Niektóre produkty, takie jak słonina czy wędliny nietrwałe dostarczano jednorazowo w zbyt wielkiej ilości, co spowodowało zepsucie się tych towarów. Okazało się również, że lada chłodnicza, zainstalowana w sklepie, pracuje stanowczo za głośno.

Podjuchy, ul. Krzemienna, SKLEP RYBNY NR 83. Zaopatrzenie dobre. Urządzenia chłodnicze bez zarzutu. Nie ma jednak elektrycznego ogrzewania.

SKOLWIN. Ul. Inwalidzka 90, sklep spożywczy nr 108. Tutaj zarzutów wysunięto sporo. A więc brak lady chłodniczej, telefonu, nie ma kraty zabezpieczającej drzwi i wystawę.

SKLEP spożywczy nr 23 przy ul. Kilińskiego 1. Komitet stwierdził braki w zaopatrzeniu (chodzi tu głównie o atrakcyjne artykuły cukiernicze i wysokogatunkowe wódki). Na zebraniu zaproponowano zakup urządzenia do porcjowania drobiu. Stwierdzono również pilną potrzebę uzupełnienia dwóch brakujących etatów sprzedawców.

SKLEP z artykułami przemysłowymi nr 237 — al. Wyzwolenia 73. Zaopatrzenie bez zarzutu, ale mimo wielu ponagleń ze strony zarządu, nie wstawiono szyb w ladzie.

Krótkie wyliczenie ostatnich poczynań komitetów sklepowych pozwala stwierdzić, że najwięcej jest uwag co do kiepskiego zaopatrzenia tudzież wyposażenia sklepów na peryferiach. Jeśli biorą to sobie do serca społeczne komitety — równie szybka i skuteczna powinna być reakcja zarządu spółdzielni. (ław)

Na zdjęciu po lewej: żarty z prasy... po prawej: oberek z przytupem... czyli dwa fragmenty występu Technikum Handlowego.

Foto: Wanda Cieślakowa

„Jacy jesteśmy — jakimi chcemy być"

„Kazałam papcie nosić..."

Ireneusz Krzysztof SZMIDT od lat pokazuje na naszych tradycyjnych imprezach, będących przeglądem szkolnych zespołów estradowych, programy takie, jakie powinny być, gdy szkoła ma kółko wokalne, recytatorskie, taneczne. Recepta jest prosta: zespoły przygotowują wspólny występ, połączony tematem lub słowem wiążącym. Efekt murowany, całość ma ręce i nogi. Bawią się wykonawcy, bawi się widownia.

NA NIEDZIELNEJ imprezie Technikum Handlowe przedstawiło szopkę szczecińską, w której przygotowaniu, prócz wyżej wymienionego brali udział: E. Kozarowa (taniec), J. Raszke i D. Kupke (zespoły wokalne). Teatrzyk „Merkuriusz" wystawił do... śmiechu szereg głupstw naszej codzienności, pożartował i z prasy i nawet z własnej dyrektorki (patrz tytuł). Bardzo ładnie wypadły wokalistki — szczególnie udana była piosenka „Pod kamienną basztą". Podobał się oberek. Nic więc dziwnego, że całość zakwalifikowano do występu galowego.

Technikum Łączności zaprezentowało 2 wiersze o Chopinie oraz zespół wokalny dziewcząt i grających chłopców. W prezentacji „nawaliły" dwie sprawy: podłączenie aparatury i subordynacja, wykonano bowiem piosenkę odrzuconą przez komisję kwalifikującą program do występów.

Uczniowie Zasadniczej Szkoły Samochodowej z Polic grali greckie utwory; jeden z nich kolężanki szkolne urozmaiciły ludowym tańcem greckim.

Gośćmi podczas ostatniej niedzieli byli u młodzieży: kurator Okręgu Szkolnego — Zygmunt Szydłowski, przewodniczący WKZZ — Mieczysław Górski oraz komendant Zachodnio-Pomorskiej Chorągwi ZHP — Piotr Łapa. Była mowa o maturach, o pracy związków zawodowych i o planach ZHP na lato.

Jak zwykle było dużo tańca. W tym roku w „Słowianinie" gra zespół Jerzego Wilka z solistką Ewą Chmiecik (jf)

Notatnik szczeciński

◆ BIURO Wystaw Artystycznych zaprasza na otwarcie wystawy malarstwa Renaty Uzarskiej-Bielawskiej z Bydgoszczy, które nastąpi w Klubie „13 Muz" dziś, 2 bm. o g. 19.

KTO ZGUBIŁ?

RĘKAWICZKĘ damską skórzaną zostawioną w tramwaju linii 9 31. XII. 70 r., sześć kluczy na dwóch małych kółeczkach do odebrania w redakcji pok. 49.

KURIEREM PO MIEŚCIE

REKLAMA, ALE NIE TAKA

WIĘKSZOŚĆ słupów i parkanów w mieście pokryta jest różnymi ogłoszeniami i reklamami, które najczęściej odstraszają niż zachęcają do odwiedzenia tego czy innego sklepu, zakładu gastronomicznego itp. Przykładem takiej antyreklamy może być kawałek blachy z odręcznym malowidłem, zawieszony na słupie na pl. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zapraszający do winiarni „Korsarz".

ZABYTEK NA PERYFERIACH

U ZBIEGU ulic Żołnierskiej i Szerokiej (Krzekowo) stoi nieduży kościół. Jest to „obiekt zabytkowy pod ochroną prawa", który „należy otoczyć opieką", jak głosi tabliczka przybita na murze. Zaniedbany teren, chodzące po nim kury, rozmaite napisy pokrywające kościelny mur dowodzą, że tak naprawdę nikt nie opiekuje się tą zabytkową budowlą.

ZARDZEWIAŁY PŁOT

PODCZAS pamiętnej jesiennej wichury m. in. przewrócił się płot odgradzający posesję na odcinku ul. Mickiewicza od ul. Wieniawskiego do ul. Konopnickiej. Właściciel prowizorycznie naprawił ogrodzenie. Całe pokryte rdzą, trzyma się na słowo honoru, w dalszym ciągu grożąc przewróceniem. (jas)

SAMOCHODY ŁAMIĄ RESORY

◆ KILKA miesięcy temu oddano do użytku betonowy odcinek ul. Leszczynowej. Nieco dalej, robiąc wjazd na nią — przełożono kostkę na kilku metrach ul. Hangarowej. Ale uczyniono to tak niedbale, że pozostał na jezdni duży próg. Niejeden samochód połamał już resory na tej przeszkodzie... (Stan.)

Dziś na Turzynie

WTOREK — zwykły dzień targowy. Na rynku na Turzynie tradycyjnie pojawili się gospodarze z okolicznych miejscowości, oferując mieszkańcom Szczecina nabiał, owoce i warzywa. Asortyment oferowanych towarów był bardzo szeroki, tak, jak różne były ceny. Te ustala sprzedawca, w zależności od jakości towarów, jak i własnych spekulacji handlowych. Dziś np. można było kupić świeże jaja po 2,50 i 2,60 zł szt, cebulę po 4 złote za kg. Czosnek na dwóch sąsiednich stoiskach sprzedawano po 100 i 80 zł. Cena jabłek, których było wyjątkowo dużo, wahała się w granicach od 6 do 12 zł. Natomiast ich najgorszy gatunek sprzedawano po 2,50 i 4 zł. Ten sam gatunek marchwi kupowano, płacąc 2 i 2,50 zł za kilogram.

„Wzorowo przeprowadzonego remontu" — druga strona medalu

PRZED KILKOMA DNIAMI napisaliśmy, że lokatorzy budynku przy ul. Kopernika 7 są zadowoleni z prac remontowych przeprowadzonych tu przez ekipę Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego nr 2. Takich mianowicie informacji udzielił nam dyrektor MPRB-2, Fr. Kopacki. Nazajutrz w redakcji złożyło wizytę kilku lokatorów wymienionego budynku. Przynieśli cały bagaż skarg i zażaleń, dotyczących zarówno jakości przeprowadzonych prac remontowych, jak i reakcji komisji dokonującej odbioru budynku i kierownictwa ADM nr 8 przy ul. Kopernika 1, na słuszne uwagi lokatorów.

Udaliśmy się więc jeszcze raz do budynku przy ul. Kopernika 7, by obejrzeć niektóre wyremontowane mieszkania.

OTO MIESZKANIE NR 1. Pokoje zostawiono po remoncie nie pomalowane (mimo że — jak twierdzi lokator — w chwili przystąpienia do prac remontowych malowanie ścian było w dobrym stanie), w toalecie źle ustawiono muszlę, w efekcie czego nie działa należycie spłuczka, wypuszczona z wanny woda zalewa łazienkę. Przed remontem, zarówno w toalecie, jak i w łazience instalacje działały należycie (!) Ramy okienne pomalowano, nie zdrapując starej farby. „Musieliśmy sami zbijać stare tynki, koksowniki ustawione w piwnicy przez robotników MPRB-2 zaczadziły nam mieszkanie, nikt z osób odpowiedzialnych za przebieg remontu nie chciał rozmawiać z lokatorami, którzy zgłaszali zastrzeżenia co do prowadzonych prac" — mówi lokator mieszkania nr 1.

MIESZKANIE NR 9. Tu sytuacja zakrawa już na mały skandalik. W „wyremontowanym" pokoju ściany i sufit pełne są dziur. Przy modernizacji kuchni zlewozmywak wbudowano na jedynej wolnej ścianie, w wyniku czego nie można tu teraz ustawić żadnego mebla. (Proponujemy „premię" dla projektanta). W toalecie nie spływa woda, a zawór przewodu gazowego unieruchomiono tak dokładnie, że silny mężczyzna nie jest w stanie go ruszyć.

A oto próbka działalności miejscowego ADM nr 8. Na interwencje lokatora zjawiła się ADM-owska komisja, by... stwierdzić, że remont został wykonany idealnie. Jednocześnie ADM przysłał lokatorowi ponaglenie do zapłaty czynszu za mieszkanie, ...w którym nie mieszkał, jako że na czas remontu wykwaterowano go do pomieszczenia zastępczego na ul. Drzymały i tam opłacił czynsz. W sumie lokator zmarnował na chodzenie do pani kierowniczki ADM nr 8 tydzień urlopu. Sprawiedliwość znalazł dopiero... w Komitecie Dzielnicowym PZPR.

MIESZKANIE NR 3. Nowy tynk na suficie — popękany, nie pomalowane ściany w pokoju, z kuchenki ulatnia się gryzący dym, a wentylator w pomieszczeniu kuchennym umieszczono w taki sposób, że... jeśli lokator pali w piecu, dym przechodzi do sąsiada — i na odwrót.

MIESZKANIE NR 4. Okno w kuchni nie zamyka się, z nowo założonego kranu cieknie woda, ściany zostawiono nie tylko nie pomalowane, ale nawet ich porządnie nie pobielono,

MIESZKANIE NR 2. Robotnicy MPRB-2 samowolnie zdejmując gazomierz, miast wezwać w tym celu konserwatora gazowni, uszkodzili go. „Kto poniesie teraz koszty w wysokości ponad 400 zł?" — pyta lokatorka.

Jak na jeden remontowany budynek, wystarczy chyba przykładów. Ponadto wszyscy lokatorzy zgodnie stwierdzają, że praca komisji dokonującej odbioru budynku po remoncie, jest fikcją. W jaki sposób członkowie komisji mogli sprawdzić jakość przeprowadzonych prac, jeśli w każdym mieszkaniu byli ok. 1—2 minut, a na uwagi lokatorów nie reagowali?

Nie bardzo więc rozumiemy, w jakim celu dyrektor MPRB-2 wprowadził nas w błąd, chwaląc się „wzorowo przeprowadzonym" remontem przy ul. Kopernika 7. (tawo)

Kronika wypadków

DYŻURNY chirurg ambulatorium pogotowia ratunkowego udzielił wczoraj pierwszej pomocy 20-letniej Janinie L., pracownicy Szczecińskiego Przedsiębiorstwa Surowców Wtórnych, którą potrącił wózek do przewożenia surowca.

* * *

KRÓTKO po północy, na drodze między PGR Widuchowa a wsią o tej samej nazwie — w pow. Gryfino — rozbił się o drzewo samochód Star wywrotka nr rej. MA 7331, prowadzony przez Ryszarda K., mieszkańca wsi Dębogóra. Straty wynoszą ok. 10 tys. zł. Kierowcy pobrano do analizy krew — zachodzi podejrzenie, iż w chwili wypadku znajdował się on pod wpływem alkoholu.

* * *

W STARGARDZIE przy ul. Bohaterów Stalingradu uległa zatruciu gazem 18-letnia Krystyna H. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził zgon. Okoliczności wypadku bada milicja. Inny wypadek zatrucia gazem wydarzył się koło południa w Policach. Lekarz stwierdził zgon ofiary zatrucia, 58-letniej Marii S.

* * *

NA KLATCE schodowej domu przy ul. Wielkiej 24 nieznani „żartownisie" rozpalili ogień w... szafce na gazomierze. Bezmyślny wybryk groził nieobliczalnymi skutkami, gdyby doszło do eksplozji gazu. Na szczęście, ogień został szybko ugaszony. (ap)

Osiedle Piastowskie tonie w błocie

MIESZKAŃCY Osiedla Piastowskiego, przede wszystkim zaś ci, którzy zatrudnieni są w zakładach i instytucjach położonych w pobliżu Odry, jak Stocznia im. Warskiego, Stocznia Remontowa, „Famabud", „Gryf" czy też PWRN uskarżają się na brak dogodnego dojazdu z osiedla do miejsca pracy. Dotyczy to w głównej mierze mieszkańców ulic: Kazimierza Królewicza, Cegielskiego, Marcina, Rynkowej, Dembowskiego, Cyryla i Metodego, którzy zmuszeni są podejmować pieszą wędrówkę do pracy. Więc wędrują, jedni ulicą Cyryla i Metodego, inni zaś — zarośniętym wysypiskiem ziemi i gruzu między tą ulicą a gmachem Technikum Energetycznego. Otóż ulica Cyryla i Metodego na odcinku od ul. Marcina do ul. Sczanieckiej nie różni się niczym od drogi polnej, a w dni deszczowe tworzy jedno wielkie bajoro. Na wąskiej, kamienistej jezdni panuje tu ożywiony ruch samochodowy i mknące wybojami pojazdy bryzgają fontannami wody na utrudzonych, brnących w błocie przechodniów. Obserwacje naszego reportera potwierdzają w pełni liczne relacje Czytelników i słuszność ich pretensji.

Gorąco polecamy zatem dyrektorom przedsiębiorstw, odpowiedzialnych za ten stan, przechadzkę po Osiedlu Piastowskim w typową dżdżystą pogodę. Może to zdoła unaocznić im potrzebę tak przyziemnej instalacji, jak chodnik. (ław)

W szkole nr 63

Niecodzienna wywiadówka

JUTRO, 3 bm. w szkole nr 63 przy ul. Grodzkiej odbędzie się niecodzienna wywiadówka. Zanim rodzice spotkają się w klasach z wychowawcami swych dzieci, będą mogli uczestniczyć w przeglądzie dorobku uczniów biorących udział w pracach różnych kółek zainteresowań, m. in. w chórze i balecie, obejrzą wystawę najładniej prowadzonych zeszytów, pokaz ubiorów szkolnych, gabinety itp. Początek o g. 17. Należy przypuszczać, że tak pomyślana i przygotowana wywiadówka dodatnio wpłynie na frekwencję rodziców.